DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** w księgarni p. F. Zieńkiewiczowej, ul. Kijowska

Ś. † P.

Gerard Baykowski

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 26-go października w Lubomircе, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych, osierocona żona, dzieci i wnuki.

Eksportacya zwłok z dworca Kijów I do kościoła odbędzie się dnia 30-go października o godz. 5 i pół po południu. Pogrzeb dnia 31 października o godz. 11 rano. 3899-„-2

TEATR MIEJSKI. Dyrekcya S. Brykina.

Dziś, dnia 30-go października, na korzyść biednych uczniów 2-go kijowsk. gimnazyum, op.: **„Traviata"** (1, 2 i 4 akt.) i op.: **„Pajace"**: uczestniczą pp.: De-Ribas, Szmidt; pp.: Dolinin, Mosin, Von-Rigen, Andrejew, Zieliński, Połujanow. Początek o g. 7 i pół w — Dnia 31-go paździer., po raz 1-szy op.: **„Cesarz cieśla"**. — Dnia 1-go listopada, po raz drugi, op.: 1) **„Choinka"**, 2) debiut p. Sokolskiego (baryton) op.: **„Cyrulik Sewilski"**.

TEATR SOŁOWCOWA. Dyrekcya I. Duwan-Torcowa.

Dziś, dnia 30-go października, benefis i 10-letni jubileusz p. Orłowa-Czużbinina: **„Uriel Akosta"**. — Dnia 31-go paźdz.: **„Karyera Nabłockiego"**. — Dnia 1-go listopada: 1) **„Elektra"**, 2) **„Płomienna namiętnośc"**. — Dnia 2-go listopada: **„Bóg zemsty"** i **„Grzech"** Szeloma-Asza. — Dnia 4-go listopada w południe przedst. odczyt, preleg. p. Aleksandrowski, temat: **„A. Ostrowski jako autor dramatu i jako odzwierciadlający życie rosyjskie"** i **„Intratna posada"**, kom. w 5-ciu akt. Dnia 5-go listopada, po cenach dostępnych: **„Walka o tron"**, dram. w 5-ciu akt. W próbach **„Pyłek drzewa rajskiego"**, kom. w 3-ch akt. Marchalla, **„Taniec siedmiu okryc"** i **„O pewnym błaźnie"**.
Administrator: W. Bołchowskoj.

TEATR SOŁOWCOWA. Dyrekcya I. Duwan-Turcowa.

Wkrótce wystawione będą sztuki:
„GRZECH", Szeloma Asza.
„TANIEC SIEDMIU OKRYĆ" Baronesy Radoszewskiej.
„O PEWNYM BŁAZNIE", N. Ritnera. 3892-3-2

KALENDARZ.

30 (12) **Wtorek** — Serapiona.
31 (13) **Środa** — Symfroniusza.
1 (14) **Czwartek** — **Wszystkich Świętych.**
2 (15) **Piątek** — Dzień Zaduszny. Jerzego.
3 (16) **Sobota** — **Huberta.**
4 (17) **Niedziela** — Karola.
5 (18) **Poniedz.** — **Elżbiety.**

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 od południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41. Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Przegląd polityczny.

Referendum w Szwajcaryi. — Ustawa wojskowa. — Zgromadzenie kolejowe w Albert-Hall. Strajk kolejowy w Anglii.

W niedzielę ubiegłą odbywało się w Szwajcaryi powszechne głosowanie nad nową ustawą wojskową. Międzynarodowa walka o byt zmusiła wolną Szwajcaryę do wprowadzenia organizacyi wojskowej z obawy napadu ze strony Niemiec. Każą patryotycznym Szwajcarom kochającym swoją wolność czynić największe wysiłki, aby armia szwajcarska była najliczniejsza i najlepiej wyćwiczona i uzbrojona. Od długiego już czasu kroczy Szwajcarya na drodze militaryzmu i nie daje się prześcignąć urządzeniom wojskowym Niemiec. Szwajcarya jest małym krajem, nie większym od Wołynia lub Podola, liczy niespełna 3 miliony mieszkańców, lecz dzięki wojskowej organizacyi ten mały kraik posiada 117,000 żołnierzy gotowych do boju (t. zw. Auszug), 70,000 obrony krajowej i 230,000 pospolitego ruszenia, razem 417,000 ludzi gotowych do obrony ojczyzny. Każdy Szwajcar jest żołnierzem. Każdy ma broń i każdy jest strzelcem. W szkołach uczą chłopców strzelania, a towarzystwa strzeleckie otoczone są sympatyą całego narodu.

Kiedy przed laty Bismarck gniewał się na Szwajcaryę za to, że jest przytułkiem wszystkich emigrantów politycznych, asylem socyalistów i anarchistów, kiedy z trybuny parlamentarnej w Berlinie padały pogróżki pod adresem wolnej Rzeczypospolitej, Szwajcarzy odpowiedzieli z drwinami: „niech spróbują". „Jeżeli Niemcy przyjdą, pójdziemy w góry i wystrzelamy ich do nogi". Taki naród zasadzający swą wolność polityczną na obronie wojskowej, oczywiście musi dbać o to, aby obrona wojskowa zastosowaną była w każdym czasie do potrzeb techniki wojskowej, aby szwajcarska armia w niczem nie dała się prześcignąć armii niemieckiej.

Już oddawna stoi na porządku dziennym w Szwajcaryi powiększenie armii, organiczna zmiana ustawy wojskowej dłuższy okres ćwiczeń wojskowych i tym podobne sprawy wojskowe. Ujęto je wszystkie w nowym projekcie ustawy wojskowej.

Przeciw tej nowej organizacyi wojskowej do walki stanęli w imię antymilitarnego programu szwajcarscy socyaliści, którzy już od dawna są niezadowoleni z szefa szwajcarskiego departamentu wojskowego w Radzie związkowej posła Forrera, przywódcy demokratów zurychskich.

W nowym projekcie organizacyi wojskowej umieszczono postanowienie pozwalające Radzie związkowej powoływać do służby czynnej wojskowej „urzędników kolejowych i robotników kolejowych nietylko na wypadek niebezpieczeństwa zewnętrznego, ale także w celu utrzymania spokoju i porządku na wewnątrz".

Postanowienie to oczywiście ma na celu uniemożliwić socyalistom szwajcarskim organizacyę strajku kolejowego, w takim razie bowiem Rząd związkowy powoła strajkujących robotników i urzędników kolejowych pod broń do czynnej służby wojskowej i pod grozą dyscypliny wojskowej każą im pełnić służbę ruchu.

Przeciw temu postanowieniu projektu reformy wojskowej, prowadzili socyaliści energiczną opozycyę, wywołali demonstracyjne uchwały na zwołanem olbrzymiem zgromadzeniu ludowem w Olten, urządzili antymilitarne zebranie ludowe w Zug i przygotowywali opinię publiczną do odrzucenia tego projektu.

Konstytucya szwajcarska wymaga w sprawach reformy konstytucyjnej lub we wszystkich innych sprawach nie będących nagłemi, zwrócenia się do głosowania wszystkich obywateli kraju t. z. *referendum*.

Uchwały centralnych rad i zgromadzeń prawodawczych mogą być na życzenie 50,000 obywateli lub 8 kantonów poddane pod powszechne głosowanie. Jest to odwołanie się bezpośrednie do woli narodu. Wtedy głosują wszyscy pełnoletni obywatele posiadający prawo wyborcze słowem: tak lub nie. Właśnie ubiegłej niedzieli odbywało się takie głosowanie powszechne, *referendum* w sprawie nowej ustawy wojskowej w całej Szwajcaryi. Głosowało 590,000 obywateli. Z tych 826,000 tak, 264,000 nie. Tym sposobem ustawa wojskowa została wolą ludu potwierdzona, socyaliści ponieśli klęskę.

Nowa ustawa wojskowa w Szwajcaryi czyni niemożliwem przeprowadzenie strajku generalnego, a w wysokim stopniu utrudnia strajki zwrócone przeciw instytucyom dobra publicznego.

W tym samym dniu kiedy w Szwajcaryi głosował cały naród wydając *referendum* przeciw socyalistycznej propagandzie, w Londynie odbyło się olbrzymie zgromadzenie 15,000 kolejarzy pod przewodnictwem posła do parlamentu E. Ellisa, w wielkiej sali koncertowej Albert-Hall. Szło o żądania Związku kolejarzy przedłożone zarządom kolejowym. Na 88,000 głosów 76,900 głosów oświadczyło się za strajkiem kolejowym, jeżeli żądania kolejarzy przez zarządy kolejowe nie zostaną uwzględnione. Zgromadzenie kolejowe w Albert-Hall zobowiązało się popierać wszystkie zarządzenia robotniczego komitetu wykonawczego celem zapewnienia mu zupełnego zwycięstwa w razie wybuchu strajku. Na razie przeto pod wpływem pojednawczego zachowania się dyrektorów zarządów kolejowych, do strajku nie dopuszczono, ale nad Anglią wisi strajk kolejowy.

Mr. Richard Bell, generalny sekretarz zjednoczenia kolejarzy — (*Amalgamated Society of Railway Servants*)— przedłożył życzenia personelu kolejowego i przedstawił zebranym do odpowiedzi pytanie, czy w razie odrzucenia żądań gotowi są do strajku?

Olbrzymia większość odpowiedziała: *tak*.

Aby ocenić tę odpowiedź pamiętać należy, że koleje żelazne Anglii należą do kilkunastu Towarzystw. Akcye tych kolei prywatnych znajdują się w ręku pół miliona drobnych i wielkich kapitalistów i reprezentują olbrzymi kapitał 1,282 milionów funtów szt., czyli 13 miliardów rubli. Koleje żelazne angielskie zarządzane są przez rady dyrektorów (*Boards of Directors*), których jest 250, a zasiada w nich 3,000 członków płatnych z funduszów kolejowych po 500 funtów szt. rocznie. Członkami tymi są przeważnie kierujący politycy, kapitaliści i arystokraci. Z izby lordów 80, z izby posłów 23 członków zasiada w radach dyrektorskich kolejowych.

Oni to rozdzielają między akcyonaryuszów i między siebie dywidendy, których od r. 1870 do 1906 wypłacono 25 miliardów marek. Personel kolejowy w Anglii liczy 581,644 osoby, w tem 350,000 zajętych w ruchu na linii, 70,000 mechaników, 68,000 urzędników, 8,799 inspektorów, 8,528 szefów stacyi. W Związku kolejarzy są wszystkie kategorye kolejowych robotników i urzędników, w tem samych kierowników maszyn 19,000. Uchwała londyńskiego kongresu w Albert-Hall może być dla spokoju Anglii niebezpieczną, jeżeli przedtem spór nie zostanie na drodze polubownej załagodzony. W.

Z kraju Magyarów.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego"*).

Budapeszt, d. 6 listopada.

Nie tak to dawno, jak na Węgrzech zapanował nagle zupełny spokój. Umilkli nawet na pewien czas socyaliści, zmęczeni widocznie rolą pomocników policyi peszteńskiej, którą wspomagali w poskramianiu patryotów magyarskich, występujących przeciw absolutyzmowi Fejervary'ego. Na ulicach powiewały chorągwie narodowe, a tłumy ludu cisnęły się ku dworcowi wiedeńskiemu, aby powitać przywódców opozycyi, obdarzonych zaufaniem królewskiem, mianowanych ministrami.

Dziś darmoby szukać owego entuzyazmu. Zniknął on pod nawałą przeróżnych objawów niezadowolenia, pochodzących ze wszelkich obozów. Jest to całkiem zrozumiałe. Koalicya, nawołująca do solidarności nietylko partye rdzennie narodowe, ale i Kroatów, związanych z Węgrami węzłem jedności państwowej, druzgocząca moralnie wszystko, co nie szło z nią do boju i piętnująca mianem zdrajcy kraju każdego, kto się odsuwał od jej szeregów, przyjęła na siebie olbrzymie zobowiązania, wystawiając równocześnie swym nienaturalnym sprzymierzeńcom weksle *in blanco*.

Na czele rządu węgierskiego, na czele ultranarodowego gabinetu, stanął człowiek niezaprzeczenie zdolny i umiejący znaleźć się gładko w każdej sytuacyi, ale obcy pochodzeniem i tradycyą, a wskutek tego odbijający od reszty swych kolegów, zasobnych we wschodni temperament, rozmiłowanych w tysiącletniej konstytucyi i strojnych w resztki zakonserwowanego bizantynizmu. Syn bawarskiego kolonisty, p. Wekerle, wszedł pomiędzy nich po to jedynie, aby utemperować ich natury, nie dopuścić do żadnego nierozważnego kroku i „z ołówkiem w ręku" stać na straży interesów ekonomicznych kraju. Tak sobie przynajmniej wyobrażali wszyscy, gdy ujrzeli „trzeźwego" Wekerlego, wjeżdżającego powtórnie do pałacu prezydyum ministrów.

Rzeczywiście z początku szło wszystko gładko, chytry premier umiał znakomicie wymijać wszelkie trudności i utrzymywać się na swem świetnem stanowisku bez narażania się komukolwiek aż do czasu wejścia na porządek dzienny kwestyi kroackiej. Wtedy powziął Wekerle śmiały plan i przeprowadził go natychmiast z właściwą mu zręcznością. Z jednej strony szło mu o skompromitowanie koszutowskiej partyi, wojującej hasłami wolnościowemi z 1848 roku, z drugiej zaś wzmocnienie dualistycznej polityki ugodowej. Sposobność nadarzyła się prędko.

Minister handlu, a zarazem prezes stronnictwa niezawisłości, Franciszek Kossuth, zajęty był właśnie wypracowaniem nowej pragmatyki dla służby kolejowej, mającej polepszyć jej dotychczasowy byt materyalny. Wekerle uparł się, aby utworzyć *junctim* tej ważnej i oczekiwanej przez cały kraj sprawy z ustaleniem w zasadzie języka węgierskiego na kolejach w Chorwacyi i Sławonii. Już na pierwszy rzut oka widzieć było można, iż komuś zależy na wywołaniu kłótni między Węgrami a Kroatami, tylko z początku opinia publiczna nie mogła odkryć właściwego sprawcy zamieszania.

Plan Wekerlego obmyślany był bardzo sprytnie, ale, niestety, ani jemu, ani Węgrom nie przyniósł najmniejszej korzyści, a jedynie rozgoryczył przeciw nim uspokojoną od pewnego czasu ludność kroacką. Podług ugody węgiersko-chorwackiej w 1868 roku, językiem urzędowym na terytoryum Kroacyi i Sławonii jest kroacki, ale w czasie absolutystycznych rządów bana Khuena-Hedervary'ego, potępionych zresztą przez większą część Magyarów, narzucono Chorwatom *jure caduco* na ich kolejach język węgierski za pomocą zwykłych rozporządzeń władzy administracyjnej. W praktyce urzędowano zatem w Kroacyi po magyarsku, a Kroaci prawie że pogodzili się już z losem. Tymczasem nowa pragmatyka, zredagowana przez Kossutha a inspirowana przez Wekerlego, przynosiła Chorwatom pozornie zmianę na lepsze. Oto podczas, gdy dawniej od urzędników kolejowych nie wymagano znajomości żadnego innego języka, jak węgierskiego, to od chwili zatwierdzenia świeżej ustawy, każdy funkcyonaryusz kolei na terytoryum chorwacko-sławońskiem musi się wykazać znajomością kroackiej mowy. Jest to zatem niewątpliwie ustępstwo i ludność Kroacyi byłaby na pewno z niego zupełnie zadowolona, gdyby wprowadzono je na tą samą drogę, na której uzyskały moc obowiązującą, to jest za pomocą administracyjnego ukazu. Tymczasem to samo ustępstwo w formie nowej ustawy jest równocześnie zatwierdzeniem supremacyi języka węgierskiego na chorwackich kolejach, do czego Kroaci dopuścić nie chcą i nie mogą.

W tem też leży początek i zarzewie obecnego sporu, jaki skompromitował kierownictwo partyi niepodległości, która w czasie walki z absolutyzmem obiecywała złote góry Serbom i Kroatom, prosząc ich o poparcie w antyaustryackiej akcyi, a wreszcie gdy przyszło do zrealizowania swych obiecanek, zwiastowała im przez usta swego prezydenta wspomniane wątpliwej wartości ustępstwo. Węgrzy a pierwej jeszcze Kroaci zmiarkowali, że w całej tej sprawie umaczał palce dr Wekerle, któremu szło o podmycie silnych fundamentów kossutowskiej partyi i pozbawienie jej z trudem pozyskanych przyjaciół z za Drawy, to też z wielu stron ostrzegano Kossutha, ale ten posunął się już nieco zadaleko i zamknął sobie drogę do odwrotu. Skutki fatalne. Chorwaci postanowili na wczorajszej konferencyi prowadzenie zaciętej kampanii przeciw węgierskiej większości parlamentarnej, a już przed wakacyami dowiedli, że umieją obstruować dość długo i uniemożliwić bieg obrad sejmowych na spory przeciąg czasu. Z drugiej strony Magyarzy zacięli się i, chcąc podtrzymać powagę rządu, nie zgodzą się na żadne ustępstwa i jeżeli kiedy przyjdzie do kompromisu, to napewno inicyatywa do niego musi wyjść z chorwackiego obozu. Na razie jest zatem położenie nad wyraz przykre, a obopólne rozgoryczenie i rozjątrzanie się wzajemne codziennemi mowami w izbie sejmowej nie wróżą prędkiego zakończenia tego szkodliwego dla obu narodów konfliktu.

Nas, jako Polaków, powinnaby cieszyć jedynie zgoda pomiędzy owymi powaśnionymi, bo z wszelkich Słowian najsympatyczniejszymi dla nas są bezwarunkowo Kroaci, z Węgrami zaś łączy nas tradycyjna nić sympatyi i przypuszczalnie możliwość wspólnej akcyi na przyszłość w razie nieuniknionej — jak się zdaje—reorganizacyi monarchii austro-węgierskiej. Dlatego też politycy nasi i prasa polska nie mieszają się zupełnie do wewnętrznych spraw magyarskich, a wszelkie wypadki na Węgrzech traktują ściśle przedmiotowo. To ułatwia wzajemny stosunek. Opinia węgierska, śledząca bacznie wszystko, co się dzieje w Europie, dostrzegła owo sympatyczne zachowanie się Polaków, a wyrazem jej wdzięczności za to była wczorajsza mowa posła Ernesta Kovácsa, przyjęta przez sejm niemilknącymi oklaskami i okrzykami na cześć i powodzenie braterstwa polsko-węgierskiego. W czasach, gdy tak rzadko wyciąga ku nam rękę ktoś życzliwy, nie powinien fakt ten przejść niepostrzeżenie. **Cz.**

Sprawy polskie.

—(•)—

Nasza lewica.

Znany przedstawiciel naszej skrajnej lewicy p. Ludwik Krzywicki wypowiada swe zdanie przez usta korespondenta „Rieczi" na obecną sytuacyę w Polsce. Notujemy te słowa bez komentarzy, jako wyraz opinii skrajnych, a do niedawna tak bardzo wpływowych elementów naszego społeczeństwa.

„Rewolucya, powiada p. Krzywicki, minęła. Zrozumieliśmy nieprzygotowanie mas do świadomego ruchu planowego. Zrozumieliśmy też, że każdy ruch niezorganizowany, silny tylko czasowo swą żywiołowością, nie może mieć powodzenia. I wszystkie wysiłki nasze skierowały się teraz do jednego celu — przygotować lud, oświecić go, rozwinąć. Księża odebrali u nas na niektórych fabrykach dwie trzecie robotników i wszystko, co możemy i musimy im przeciwstawić w chwili obecnej—to działalność kulturalna wśród mas".

Zmianę w poglądach robotników p. Krzywicki tak określa:

„W nastroju robotników także zaszedł przewrót widoczny. Przeszły czasy kierowników dzieciaków, widać dążenie do stanowienia samym o sobie.

do uwolnienia się od kierownictwa inteligencyi i związanych z tem licznych herezyi i jedynej prawowierności".

Skonstatowawszy niedwuznacznie wyemancypowanie się robotników z pod władzy agitatorów socyalistów p. K. tak określa swoją opinię co do Koła polskiego:

„Jestem antagonistą Koła, ale muszę powiedzieć, że taktyka Koła jest przedmiotem walki między nami tu na miejscu, w Polsce, ale tam, w Dumie państwowej, tych punktów dzielących nas znacznie mniej. Przedewszystkiem w Kole są szczerzy konstytucyonaliści. Uważam za swój obowiązek zaznaczenie tego. Zarzucam Kołu co do jego taktyki w Dumie głównie nieokreśloność jego polityki. Głównem zadaniem partyi polskiej w Dumie, to pozyskanie szczerych i trwałych przyjaciół w Rosyi. Koło nie pozyskało ani przyjaciół, ani wrogów, a wytworzyło tylko obojętnych widzów ich walki". Muszę jednak się zastrzedz, dodaje p. Krzywicki, że w 2-ej Dumie członkowie Koła prowadzili się znacznie lepiej. Po pierwsze rozumniej: nie odwoływali się do dalekiej przeszłości, byli obcy archaizmowi, jaki wykazali w 1-ej Dumie, apelując do papieru z 1815 roku, ale zwracali się do rzeczywistości, do sił realnych, które w polityce jedynie mają znaczenie... Po drugie, wykazali odwagę, by jasno i stanowczo wypowiedzieć swe zdanie w wielu kwestyach. Mowę budżetową Żukowskiego uważam za wielki plus w działalności Koła. Co prawda, nie powinno ono było wystąpić z mowami w sprawie rekrutów—nie dotykam tutaj głosowania—nie mogę się zgodzić z nimi z mego punktu widzenia w wielu innych kwestyach, ale na ogół uznaję, że w drugiej Dumie zachowywali się przyzwoicie.

Z prasy polskiej.

—)(—

*** Znany czytelnikom naszym ze swego wystąpienia przeciwko listowi p. J. Popiela, p. Stanisław Skarżyński w odpowiedzi na czynione mu nawzajem zarzuty, tak określa w „Słowie" rolę Demokracyi Narodowej po strajkach rolnych, pisząc o swojej okolicy t. j. o Połtuskiem.

«Strajk rolny objął w paru dniach kilkadziesiąt folwarków, poczynając od Jabłonny, gdzie zapoczątkowany został przez agitatorów z Warszawy, aż poza Pułtusk i Wyszków. W ostatniej miejscowości zebrały się tłumy służby folwarcznej, pędzone przez podżegaczy, zabierając po drodze wszystkie siły robocze. Otóż w Wyszkowie spotkali ten tysiączny tłum wysłańcy stronnictwa Narodowo-Demokratycznego i mowami, pełnemi rozsądku, nawrócili do obowiązku i spokoju. Wszystko skończyło się natychmiast, a praca rozpoczęła się wszędzie na drugi dzień.

Być może, że w innych miejscowościach delegowani stronnictwa byli mniej uzdolnieni, lub posłowie przewrotu więcej przebiegli. Być może, że wina leżała głębiej i że bolączka między pracodawcami i pracującymi wymagała czegoś więcej, niż moralnego wpływu stronnictwa. Być może, że zachowaniem swem mniej właściwem, właściciele dóbr utrudniali zadanie posłanników pokoju, a ułatwiali agitacyę przewrotu. Znam takie poszczególne położenia, niestety.

W każdym razie raz jeszcze zaznaczam, że stronnictwo Narodowo-Demokratyczne nietylko «pragnęło», jak to sam przyznaje p. Zygmunt Leszczyński, uspokoić ruch strajkowy po wsiach, ale działało skutecznie, w miarę środków, jakimi rozporządzało i w jakich mu pomoc niesiono.

«Suum cuique» należy się każdemu nietylko za wytknięte błędy, jak to sam względem stronnictwa Narodowo-Demokratycznego stosuję, ale i za położone zasługi.

*** 21-szy numer tygodnika „Naród a Państwo" zawiera w sobie:

Prawo pisane a logika faktów. *T. G.* — Kwestya rusińska w Rosyi. *Wł. Studnicki.* — Krajowcy kresów południowych.—Nowe prawo językowe na Śląsku. — Z materyałów politycznych: Strajki szkolne w Petersburgu, Al. Pilenko. Żydowski skarb narodowy. — Notatki publicystyczne. Z wrażeń pobytu w Kijowie. *Wł. St.* P. Dmowski o zadaniach naszego przedstawicielstwa. Polacy petersburscy w trzeciej Dumie. Walka realistów z N.-dekami w Kielcach.

Z Finlandyi.

—//—

Ustawa o zakazie wyrobu napojów spirytusowych. — Manifestacya. — Honor polityczny senatora finlandzkiego. — Mowa talmana. — Projekt adresu.

Zakończona przed kilku dniami sesya sejmu finlandzkiego zaznaczyła się doniosłą uchwałą—sejm przyjął ustawę o zakazie wyrabiania i sprzedaży napojów spirytusowych. Przyjęcie tej ustawy było jednym z najuroczystszych momentów sesyi sejmowej. Na wniosek jednego z posłów na sejm członka stronnictwa starofińskiego, sejm wotował nad ustawą stojąc. Nie wstała tylko skrajna prawica. Natychmiast po przyjęciu ustawy członkowie stowarzyszenia „przyjaciół trzeźwości" rozesłali do wszystkich swych filii terminowe telegramy, aby ten dzień uroczyście święcono. Dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki, ściany pokryły się plakatami zwiastującymi radosną wieść. Radosną... bo we wszystkich miastach i miasteczkach zajaśniały iluminacye, pozamykano szkoły, sklepy, biura. W ogrodach i parkach publicznych odbyły się zabawy ludowe, na których nie milkły okrzyki: „Niech żyje trzeźwa Finlandya"!

Senator Stolberg, finlandzki minister handlu i przemysłu, (urzędowo—naczelnik wydziału handlu i przemysłu), który w imieniu rządu krytykował w sejmie projekt ustawy, w dniu jej przyjęcia przez sejm podał się do dymisyi. Wysoko rozwinięte poczucie honoru politycznego i poszanowanie praw reprezentacyi narodu nie pozwoliły senatorowi finlandzkiemu pozostać u władzy, gdy *votum* sejmowe wypadło nie zgodnie z jego przekonaniami. Postępek ten senatora Stolberga przynosi zaszczyt stronnictwu politycznemu, do którego on należy—słusznie pisze prasa młodofińska.

W dzień zamknięcia sejmu talman sejmowy w swej mowie, skierowanej do generał-gubernatora, wyraził nadzieję, iż rząd rosyjski łaskawie przyjmie nową ustawę, która przyczyniać się będzie do podniesienia życia moralnego narodu. W mowie tej talman zaznaczył, iż naród fiński żywi nadzieję, iż rząd rosyjski nie będzie stawiał przeszkód w przeprowadzeniu w sejmie reformy praw zasadniczych i że rząd ten postara się o możliwie najprędsze usunięcie wszystkich naruszeń konstytucyi kraju.

Komisya do praw zasadniczych przedłożyła już sejmowi projekt adresu do Monarchy, w którym ma być wyrażona prośba o przywrócenie w Wielkiem Księstwie prawności. Projekt mówi: Wszystkie ważniejsze pogwałcenia konstytucyi były skasowane manifestem z d. 4 listopada (n. st.) 1905 r. i to pozwala sejmowi mieć nadzieję, iż konstytucya zostanie przywróconą w całej swej rozciągłości. Komisya uważa, iż prawa autonomiczne narodu fińskiego będą w stanie pogwałcenia dopóty, dopóki: 1) wydziałowi pocztowemu nie będzie przywrócona samodzielność, która manifestem z r. 1890 została mu odebrana i wydział został poddany pod władzę rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych i włączony do głównego zarządu poczt i telegrafów cesarstwa. Od r. 1891 sejm przypominał o tem naruszeniu prawa, lecz bezskutecznie; 2) dopóki kwestya służby wojskowej nie będzie uregulowaną, ponieważ manifest z d. 4 listopada 1905 r. nie skasował manifestu lutowego z r. 1899, lecz tylko cokolwiek zmienił go i wciąż jest w sprzeczności z prawami zasadniczemi W. Księstwa; 3) dopóki urzędnicy rosyjscy, będący na służbie w Księstwie, nie zostaną odpowiedzialnymi, bo chociaż specyalne przepisy z r. 1902 zostały skasowane, ustawa o urzędnikach kancelaryi sekretaryatu stanu i generał-gubernatora utrzymała się w swej mocy. Równocześnie z tem jest koniecznem, ażeby każdy obywatel odpowiadał według ustaw Księstwa, chociażby przestępstwo zostało spełnione na poddanym rosyjskim. W końcu w projekcie komisyi jest wypowiedziane życzenie, aby zgodnie z manifestem z d. 4 listopada 1905 r. ustawa o wolności prasy została jaknajprędzej Najwyżej zatwierdzoną.

Proces b. wice-ministra Hurki.

(Dalszy ciąg).

Przedstawiciel firmy Dreifus i C° zeznaje, że po umówionej z Lidwalem cenie 85 kop. za pud zboża nie można było dostarczyć. Obrona probuje stwierdzić, że i firmie Dreifus & C° Hurko proponował awanse. Świadek potwierdza, ale zarazem oświadcza, że awanse te miały być wydawane częściami, w miarę wysyłania zboża.

— Wszak firma panów jest powszechnie znana, zapytuje ober-prokurator.

— Naturalnie!

— I obraca wielkimi kapitałami?

— Milionowymi.

P. Blinow świadczy, że p. Hurko jest ofiarą «handlowo-słusznej» idei monopolizowania całej dostawy. Cena, postawiona przez Lidwala za dostarczenie 10,000,000 pudów zboża, jest niemożliwa. «Wpadł w pułapkę», obrazowo kończy p. Blinow. Do tego Liedwal jest człowiekiem niezręcznym. Świadek konstatuje, że dwa razy większą dostawę Hurko przedtem proponował jemu i Ośmininowi, ale nie zgodzili się na nią, ponieważ cena była niemożliwą.

Obrona pragnie dowiedzieć się jaką rolę odegrała w podniesieniu cen prasa, ogłaszając warunki kontraktu. Świadek wszakże stwierdza, że ceny Liedwala były tak nizkie, że nie mogły podnieść cen na rynku zabezpieczonym przez wejście w kontrakty.

Zdaniem świadka *Osminina*, Hurko był tak dobrym kupcem i tak umiał przekonywać, że sam on raz dostawiał ministerstwu zboże ze stratą 50 tys. rb. na 1 mil. pudów. Bardzo zaszkodził sprawie chroniczny nieporządek, panujący na kolejach.

Gdyby świadek zawarł kontrakt na tych warunkach, co Liedwal, spełniłby go, choć, być może, trzebaby było «zakopać się w ziemię i pozbawić się oto tego surduta».

— A czy dziennikarskie informacye nie wpłynęły na kredyt Liedwala? powtarza się *leitmotif* obrony.

Jaki tam kredyt, dziwi się świadek, — gdy ministerswo tak szczodre dawało mu awanse. W końcu świadek twierdzi, że cała sprawa Hurko—Liedwal jest zwykłym «błędem handlowym». Gdyby jego pełnomocnik popełnił taki błąd, to on, świadek, nie sądziłby się z nim, a poprostu «zwymyślałby go».

Przedstawiciel ministerstwa komunikacyi, *inżynier Brukner* świadczy, że szkodliwe zaległości ładunków kolejowych w r. 1906 tworzyły się również skutkiem nie kolejnego wysyłania ładunków zboża w kierunku ku Wschodowi, tembardziej, że linie te zajęte były węglem, wysyłanym z okręgu Donieckiego do dorzecza Wołżańskiego, gdzie uczuwał się brak nafty.

Następnie *odczytano protokół badania p. Stołypina*, dokonanego przez senatora Dawydowa w obecności stron.

Jak wiadomo w swoim czasie zwróciło uwagę wyjaśnienie ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie Liedwal-Hurko, umieszczone w «Prawit. Wiestn.» a nieodpowiadające prawdzie.

W wyjaśnieniu tem Hurko mówi, że Liedwal wykazał swoją uczciwość przy dostawach w Niżnim-Nowogrodzie i Penzie. Później Hurko wyjaśniał, że wiadomości jego co do Penzy były mylne i opierać się na nich było «nieostrożnie».

Minister Stołypin przy śledztwie nie mógł dać szczegółowych wyjaśnień w tej sprawie. Przypuszcza, że Hurko «uprzedził» go o podaniu wyjaśnienia, zapewniając o konieczności podania, zresztą tegoż zdania był i sam Stołypin, wobec rozsiewanych w prasie fałszywych wiadomości, w każdym razie treści wyjaśnienia nie znał. W sprawie przerwania zakupów zboża na miejscu. Stołypin zeznał, że go o tem nie powiadomiono, później jednak Hurko to uczynił, usprawiedliwiając się żądaniem ministra komunikacyi, dotyczącem podawania zawczasu planów przewozu. Tymczasem telegram Hurki świadczy, że przerwa zakupów nastąpiła wskutek zawarcia umowy z Liedwalem. Przy badaniu przez senatora Dawydowa, Stołypin zeznał prócz tego, że tranzakcyę z Liedwalem Hurko przeprowadził samodzielnie i o niej dowiedział się minister *post factum*.

Stołypin jest tego zdania, iż «taką umowę lepiej byłoby poddać rozpatrzeniu w osobnej komisyi», prócz tego wydanie Liedwalowi tak znacznego awansu uważa minister za «nieoględne». Naogół jednak uważa Stołypin podsądnego za człowieka «zdolnego, utalentowanego i uczciwego bez zarzutu».

Wezwany przez obronę *minister Kokowcew* twierdzi, że kampania żywnościowa w r. 1906 ze strony finansowej znajdowała się w wyjątkowych okolicznościach. Ministerstwo określiło wysokość kredytu na kampanię w sumie 100 milionów rb., Duma państwowa jednak wyasygnowała tylko 15 milionów; po rozwiązaniu Dumy ministerstwo spraw wewn. wyjaśniło, iż w rzeczywistości potrzeba 160 mil. rb. Wobec krytycznej sytuacyi skarbu państwa, świadek protestował przeciwko temu, a przy współdziałaniu p. Hurki żądanie to zredukowano do 132 mil. rb., skreślając 30 — 40% tej sumy na rzecz budżetu 1907 r.

O granicach kompetencyi specyalnej narady, świadek powiada, iż granice te nie były wyraźnie zakreślone.

W ocenę służbowej działalności p. Hurki świadek nie wdawał się, przy osobistych jednak stosunkach z podsądnym, świadek zauważył dążenie do załatwiania wszystkiego szybko i dobrze.

Nieodnaleziony b. gubernator niżegorodski *bar. Frederyks* zeznał, że Liedwal, będąc u niego, oświadczył, iż badał kwestyę zbożową w Ameryce i może złożyć rekomendacye r. t. Kowalewskiego,—co później nie sprawdziło się. Dostawę w gub. niżegorodskiej co do jakości wypełnił Liedwal sumiennie, co do terminu zaś—nie na czas, lecz to złych skutków nie pociągnęło za sobą. Świadek rozmawiał o tem z Litwinowem, na co ten odpowiedział: «wiemy to!». O utrzymywaniu przez Liedwala klubu nic nie wiedział.

P. Liedwal w swem zeznaniu mówi, iż żadnych rekomendacyi p. Hurce on nie składał. W wypełnieniu dostawy przeszkadzały mu koleje żelazne, które przyjmowały ładunki pod warunkiem trzymania ich na składzie. Krawcem nie był, klubów nie utrzymywał, miał tylko ogród w Ozerkach, lecz co się tam działo nie wie.

Dostawę mógłby wypełnić, ponieważ zakontraktował ją o 13 kop. taniej od cen rynkowych.

P-ni Sytowa na śledztwie zeznała, że ona zna Hurkę z «Akwaryum», w którem on często przebywał z Duchowską. Z Liedwalem nie zaznajamiała go ona i o 50 tys. rb. nikomu nie mówiła.

Następnie *składają zeznania urzędnicy wydziałów, którzy dokonywali obliczeń strat*, jakie poniósł skarb z powodu operacyi Hurko-Liedwal.

Liedwal dostawił zboża 1,200 tys. pudów na sumę 1,022 tys. rb., otrzymał zaś 1,592 tys. rb., a więc sam awans przyniósł straty skarbowi 570 tys. rb. Prócz tego skarb poniósł straty, wynoszące kilkaset tysięcy rb. skutkiem przepłacania późniejszych zakupów.

Pieniądze te projektowano wydostać od Liedwala, lecz naczelnik miasta zawiadomił, że Liedwal żadnego majątku nie posiada, że resztki jego majątku zostały opisane za inne długi.

Śledztwo sądowe zostało zakończone ogłoszeniem szeregu dokumentów — w tej liczbie formularza Hurki, z którego widać, że zarządzający kwestyą żywnościową p. Hurko, pełnił przed tem między innemi obowiązki cenzora w Moskwie i Warszawie.

Dnia 25 b. m. o godz. 12-ej w południe rozpoczęły się przemówienia stron.

(D. c. n.).

Około Dumy.

Atak na gabinet p. Stołypina.

Nad gabinetem p. Stołypina gromadzą się chmury.

Skrajna prawica, która swe siły oblicza na 180 posłów, dzięki aktowi d. 3 czerwca, weszła do Dumy w takiej liczbie, iż, czując się na siłach, grozi gabinetowi obaleniem, jako zabardzo liberalnemu. Subtelnie wyczuwający nastroje odnośnych sfer, p. Mienszików, sprzymierzył się ze Związkiem narodu rosyjskiego i zaatakował gabinet. „Pierwszym aktem Dumy narodowej, pisze on, po uroczystem potępieniu buntu, powinno być potępienie tych przedstawicieli władzy słabej, którzy obniżyli autorytet państwowy. Rosyjska Duma narodowa, stojąc w obronie konstytucyi, t. j. Praw Zasadniczych, winna powiedzieć szczerze i otwarcie, że obecny gabinet i system centralnej i gubernialnej administracyi nie gwarantują bezpieczeństwa Rosyi. Prezes ministrów jest człowiekiem bez zarzutu, lecz niektórzy koledzy jego i mnóstwo niższych urzędników są kadetami t. j. ciążą do stronnictwa odezwy wyborskiej. Tacy ludzie, o ile zdemaskowali się oni w ostatnich latach, nie mogą pozostawać u władzy. Duma państwowa nie ma prawa, zgodnie z konstytucyą naszą, wskazywać Monarsze na ludzi pożądanych do ról wykonawczych, lecz Duma, zgodnie z tą konstytucyą, jest *obowiązaną* wskazywać na ludzi nie nadających się do władzy. Przecież na to zbiera się Duma, przecież na to nadano jej prawo interpelacyi i kontroli. Duma narodowa powinna powtórzyć taktykę swych wrogów, tylko w kierunku odwrotnym. Nacyonaliści równie jak i rewolucyoniści, którzy skrajną krytyką rządu starali się zwalić ze stanowisk tych ministrów, których uznawali za niebezpiecznych dla siebie, winni tak samo postępować, za wyjątkiem oczywiście, nikczemnych i występnych sposobów, które tak splamiły rewolucyę. Nie zapominając ani na chwilę o swych pełnomocnictwach, Duma narodowa powinna szczerze domagać się, aby utworzył się narodowo-rosyjski, głęboko patryotyczny gabinet, w którym wykonawcy władzy Najwyższej i prawa, obmyślonego przez Ziemię, nie byliby zdrajcami, świadomymi lub nieświadomymi, jak to bywało przed trzecią Dumą. Duma dla osiągnięcia tego nie posiada innych środków, jak bezwzględne ujawnienie braku stanowczości, przewrotności i tajnej (często i jawnej) obstrukcyi sympatyzujących z kadetami biurokratów..."

Credo polityczne posła do 3-ej Dumy p. J. Montwiłła.

„Dziennik Wileński" cytuje poniższą z „Siew. Zap. Gołosa" rozmowę p. Montwiłła ze współpracownikiem tego pisma.

Pan M. oświadczył, że do żadnej partyi nie należy, wejdzie w 3-iej Dumie do tej grupy, którą tam utworzą polscy posłowie z kraju t. zw. „Północno-Zachodniego." Uważa, że wszelkie współczesne podziały na partye: „krajowców", „postępowców", „narodowców" i t. d. nie mają zasadniczego znaczenia, bo wszystkie te ugrupowania nie wynikają z miejscowych potrzeb i interesów. Obecnie wszystkie zamieszkałe w naszym kraju narodowości i grupy mają przed sobą jedną kwestyę — zniesienia praw wyjątkowych, *zupełnego równouprawnienia* cywilnego i politycznego wszystkich mieszkańców kraju.

P. Montwiłł powiada, że nie jest oczywiście rewolucyonistą, ale, dodaje, byłoby niemożliwem, abym ja, Polak, mieszkaniec tego kraju, był konserwatystą! Konserwować — co? prawa wyjątkowe przeciwko Polakom? całą politykę praw wyjątkowych, która już dziesiątki lat jest prowadzona w naszym kraju, podkopując jego stan ekonomiczny. Nie mamy samorządu, nie mamy ziemstwa, pozbawieni jesteśmy szkół, całą gospodarką kierują u nas przybysze, zupełnie nie zainteresowani w rozwoju kraju, i kierują nią jak najgorzej. Niezbędnem przeto jest — zdobycie najelementarniejszych praw politycznych dla kraju i dla ludności. I w tem powinny się zjednoczyć wszystkie narodowości, zamieszkujące nasz kraj.

Zupełna dezorganizacya gospodarstwa włościańskiego na Litwie, według zdania P. M., wywołaną została polityką przybyszów, którzy narzucali włościanom obcą formę posiadania ziemi. P. M. wypowiada się za zwiększeniem posiadłości małorolnych i sądzi, że w oddzielnych konkretnych wypadkach, jeżeli tego wymagać będą wyższe interesy krajowe, dopuszczalne jest wywłaszczenie przymusowe, ale jako wyjątek od ogólnej zasady nienaruszalności własności. P. M. nie przypuszcza, aby kiedykolwiek doszło do wywłaszczenia własności prywatnej: masa ziemi oczekuje nabywców. Należałoby jednak, w celu niedopuszczenia do spekulacyi, ustalić ceny maksymalne na ziemię, podlegającą wywłaszczeniu. Przytem, wobec braku środków śród włościan trzeba będzie nabywać ziemię ze środków ogólnych.

Włościanie, nie posiadający ziemi, oczywiście pomocy potrzebują, lecz pomocy dla nich należy szukać nie w nadziałach, lecz w innych środkach: w ubezpieczeniu, poprawie bytu i t. p.

Statystyka Dumy.

„Towariszcz" zamieszcza nową tabelkę, zawierającą zestawienie 437 wybranych dotychczas posłów do Dumy (ogólna liczba posłów wynosi 442).

Według stronnictw posłowie dzielą się w sposób następujący:

Socyalnych demokratów	19	Ogółem lewica 32
Dasznakcutiun (Kaukaz)	1	
Skrajnych lewych	1	
Grupa pracy	7	
Lewych	4	
Kadetów	48	Lewe centrum 103
Postępowców	27	
Pokojowego odrodzenia	6	
Polaków	16	
Frakcya muzułmańska	6	
Konstytucyonaliści baltyccy	7	Prawe centr. 113
Październikowców	92	
Umiarkowanych	14	
Prawych	98	Prawica 171
Partya prawego centrum	8	
Monarchistów	33	
Związku narodu rosyjsk.	32	
Bezpartyjnych	17	
Nieokreślonej partyjności	1	

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż mowa tronowa wygłoszona będzie w sali Georgiewskiej pałacu Zimowego. Podobno ułożoną została z udziałem Stołypina i sekretarza stanu, Taniejewa. Ma ona potwierdzić zasady manifestu z dnia 30 października.

— „Russk. Słowo" donosi, iż w sferach kierowniczych Związku 17-go października ustalono skład prezydyum Dumy. Prezydentem ma być Rodzianko, poseł ekaterynosławski; pierwszy wice-prezydent — k.-d., obrany przez frakcyę k.-d., drugi wiceprezydent — członek prawicy (hr. Bobrinskij); sekretarzem — Połowcew, urzędnik do szczególnych poruczeń przy p. Stołypinie. Wice-sekretarzami będą dwaj z prawicy, dwaj październikowcy, 1 umiarkowany, 1 kadet.

— Zasady porozumienia pomiędzy kadetami a październikowcami, jak dowiaduje się „Russk. Sł." z wiarogodnego źródła, tyczące się wspólnej pracy w Dumie, zostały już opracowane. Rokowania prowadzone były bezpośrednio przez przewódców partyj i za pośrednictwem trzecich osób. Porozumienie przewiduje przeprowadzenie w Dumie całego szeregu zasadniczych spraw państwowych. Taktyką wspólną kierować będą A. Guczkow i p. Milukow.

— W Helsingforsie, z pozwolenia władz finlandzkich odbywa się zjazd kadecki.

— Parlamentarna frakcya trudowików liczy obecnie 11 członków.

— Puryszkiewicz ogłosił list w „Now. Wr.", w którym między innemi pisze: „jestem stronnikiem reprezentacyi narodowej w łączności z samowładczą i wierzę, że prawa Duma Państwowa, a przez to i zdolna do pracy, wprowadzi Rosyę na drogę duchowego i ekonomicznego uzdrowienia."

KRONIKA PROWINCYONALNA

(*Z pism i od korespondentów.*)

M. Kornin (pow. skwirski). W nocy, o godzinie 2-iej, z dnia 23 na 24 października r. b., na dom miejscowego mieszkańca Srula Żytomirskiego napadło kilka indywiduów zamaskowanych z bronią w ręku. Wyłamawszy drzwi do mieszkania, złoczyńcy przestraszoną napadem rodzinę Żytomirskiego powiązali, gospodarza domu zranili nożem w rękę gdyż stawiał im opór, wystrzelili kilka razy z rewolweru dla postrachu i zagroziwszy śmiercią gdyby ktokolwiek chciał wołać o pomoc, rozpoczęli grabież. Połamali w stołach, szafach i komodach wszystkie zamki, zabrali około 400 rubli gotówką i rozmaitych rzeczy za 700 rb. umknęli nie prześladowani wcale przez Żytomirskich. Z opowiadania Żytomirskich, zbrodniarzy było ośmiu, sześciu gospodarowało w mieszkaniu, 2 zaś cały czas stało na straży na zewnątrz.

J. Pełczyński

Dnia 26 października 1907 r.

— **W pow. skwirskim** kradzieże i napady stają się jak wszędzie zjawiskiem niemal codziennem. Temu włościaninowi kradną zboże ze stodoły, tamtemu bydło, innemu jeszcze odzienie. Nie zatarło się jeszcze wspomnienie o napadzie na doktora we Wczoraiszem, jak nowy rabunek popełniono w Korninie. W nocy na d. 24-ty października, 6-ciu złoczyńców uzbrojonych w noże i rewolwery, napadło na dom Żytomierskiego. Zmusiwszy całą rodzinę Żytomierskiego do milczenia, zażądali od niego wydania kluczy i zabrawszy 130 rb. gotówki i za 1,100 rb. rzeczy uciekli. Trzech na mocy podejrzenia, zostało aresztowanych. Śledztwo jest już wdrożone. Wobec tego, że złoczyńcy operowali u Żytomirskiego około 2-ch godzin, wszystkich zdaniem korespondenta «Kij. Wiestiej» uderza, gdzie znajdowała się straż nocna i w jakim celu istnieją strażnicy, jeśli złodzieje przyjeżdzają wozami do miasteczka i znikają niepostrzeżenie.

— **Pow. jampolski**, choć jest jednym z największych powiatów gub. podolskiej, jest na całej swej prawie długości pozbawiony kolei żelaznej. Wobec tego, wielu właścicieli ziemskich i cukrowni oddawna już zamyślało rozpocząć staranie o przeprowadzenie przez powiat jampolski linii kolejowej. W tych dniach według wiadomości «Pod.»— w Sorokach odbyło się w tej sprawie posiedzenie właścicieli ziemskich i cukrowników z pow. jampolskiego i sorockiego. W naradzie tej wzięli udział prezydenci owych dwóch miast powiatowych i marszałkowie szlachty. Uchwalono w końcu wnieść podanie o przeprowadzenie linii kolejowej od st. Żmierzynki przez Jampol-Soroki do jednej ze stacyi linii Nowosielickiej, albo też od st. Wapniarki przez Jampol-Soroki do tego samego punktu. Kierunek linii może zostać obrany dopiero po przeprowadzeniu badań technicznych, do jakich na mocy uchwały posiedzenia, postanowiono przystąpić w jak najkrótszym przeciągu czasu.

— **Fastów**, gub. kijowska. Nauczycielce Aleksandrowskiej (gub ekater.) szkoły handlowej O. Telakowskiej, pozwolono otworzyć w Fastowie prywatną szkołę żeńską według programu gimnazyów żeńskich.

Narada żywnościowa.

W sobotę, d. 27 b. m. wieczorem w lokalu gubernialnego zarządu ziemskiego odbyła się pod przewodnictwem prezesa zarządu, p. Sukowkina, narada komisyi żywnościowej dla wyjaśnienia spraw, związanych ze zbliżającą się pracą niesienia ludności gub. kijowskiej, w miejscowościach dotkniętych nieurodzajem pomocy żywnościowej. Pomoc ta zostanie wyrażona w dostarczaniu po cenach kosztu pszenicy, na co ziemstwo zostało upoważnione do zaciągnięcia pożyczki w kw. 500 tys. rubli.

Zagajając posiedzenie przewodniczący oznajmił, że jedna z miejscowych firm bankierskich ofiarowała się wziąć na siebie dostawę zboża dla ziemstwa. Firma ta wchodzi w takim razie w porozumienie z jednym z Banków południowej Rosyi i T-wem eksportowem, dla zabezpieczenia operacyi zbożowych. W dyskusyi ujawniły się dwa zdania—jedno za korzystaniem z usług wymienionych przez p. Sukowkina komisyonerów, drugie za prowadzeniem operacyi samodzielnie, przez własnych agentów. Ostatecznie zebranie uchwaliło wniosek pośredni, wejść w porozumienie z powyższemi firmami, pozostawiając sobie prawo działania na własną rękę. Dla opracowania szczegółowej instrukcyi dla odnośnych instytucyi powiatowych, obrano komisyę specyalną, składającą się z 3 osób. Zaproszono do niej pp. Chiżniakowa, ks. Kurakina i Gajewskiego.

Następnie zajęli się sprawą organizacyi ajentury do przyjmowania zakupionego zboża w miejscowościach, dla których zostało ono przeznaczone. Uchwalono w tej sprawie przyciągnąć do udziału inteligencyę dla pośrednictwa między ziemstwem, a ludnością miejscową. Dlatego postanowiono rozesłać do właścicieli ziemskich, dzierżawców i wogóle do osób, pozostających w ścisłych stosunkach ze wsią specyalną odezwę. W dalszych przemówieniach mówcy wskazali na po-

Książka o Polsce.

Na drugiej półkuli wyszła z druku książka dużej wartości i nie małej dla nas wagi...

Książka o Polsce i Polakach, napisana po angielsku dla Amerykanów przez Amerykanina.

„*Poland the Knight among Nations. By Louis E. Van Norman*" — „Polska, jako rycerz między narodami".

We wstępie do książki, napisanym przez p. Helenę Modrzejowską, wielką a tak dobrze znaną Stanom Zjednoczonym artystkę, czytamy:

„Spostrzegłam jedną szczególnie piękną cechę w narodzie amerykańskim. Jest nią, że wy nie wyrabiacie o niczem sobie przekonania na podstawie tego, co wam mówią o tem obcy ludzie. W ostatnich zwłaszcza latach Amerykanie wydali kilka wyroków, opartych na ich własnym niezależnym sądzie i niektóre z tych wyroków przyjął później świat cały. Wyście pierwsi „odkryli" Sienkiewicza. Nie przyjęliście go na podstawie wyroku krytyków francuskich, niemieckich, lub angielskich. Poznaliście wielkość jego waszą własną rodzimą przenikliwością i dziś świat cały przyznał racyę waszemu sądowi. Uważam więc za wielce właściwe, aby rodowity Amerykanin przedstawił poraz pierwszy narodowi amerykańskiemu prawdziwą Polskę, kraj Sienkiewicza".

We własnem słowie wstępnem autor powiada, że jest pierwszym Amerykaninem, który poświęcił rok życia na zwiedzenie wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej i jako taki, spisuje co widział i słyszał w tym domu narodu, pozbawionego bytu politycznego, w tym kraju, gdzie od stu lat odgrywa się dramat godny Homera lub Tacyta.

„Jest bardzo wiele uderzających kontrastów między Polską i Stanami Zjednoczonymi; lecz jest też i niemało tak uderzających podobieństw, że studyowanie dziejów Polski i jej obecnego położenia powinno posiadać dla nas szczególny interes. My Amerykanie jesteśmy obywatelami państwa młodego, potężnego, czynnego, które jest tarczą wolności i ucieczką ludów ujarzmionych. Polska, jeżeli można wciąż jeszcze mówić o niej jako o państwie, jest bardzo starą. Od stu lat przeszło jest ona w więzach, bez żadnej możności życia czynnego z wyjątkiem jej krótkich wstrząśnień rewolucyjnych. A jednak ile jest podobieństwa między tymi dwoma narodami! Obydwa są waleczni do szaleństwa. Obydwa zamieszkują kraje, które są konfederacyami. Połączenie się bowiem w roku 1569 Polski, Litwy i Rusi było pierwszą dobrowolną konfederacyą niezależnych państw w Europie. Obydwa narody hołdują obieralnej formie rządu; obydwa, głęboko religijne, odznaczały się zawsze tolerancyą względem wszelkich wyznań. Obydwa kochają wolność nad życie. I nareszcie najwięksi bohaterowie obydwóch narodów — Waszyngton i Kościuszko, walczyli obok siebie za niepodległość Ameryki. Lecz jest jeszcze jedna racya, dla której znajomość duszy polskiej ma dziś wielkie znaczenie dla każdego Amerykanina. Blizko trzy miliony ludzi z tego tak wysoko rozwiniętego narodu słowiańskiego, mieszka dziś między nami i szybko się zaczyna stawać kością i mózgiem narodowego życia amerykańskiego. Poznanie więc charakteru i geniuszu tej dzielnej rasy, pomoże nam do zrozumienia niejednego z czynników najpilniejszych zadań naszego własnego życia narodowego".

Powyższe cytaty świadczą o duchu, przenikającym całe dzieło. Jest to duch miłości wielkiej, duch wiary w siłę i wartość narodu polskiego, duch nadziei lepszej przyszłości.

Książka Van Normana składa się z dwudziestu rozdziałów.

Rozdział pierwszy wskazawszy historyczne zasługi Polski, uważa misyę Polski za nieskończoną. Autor na poparcie swojej myśli cytuje słowa jednego ze sławnych historyków naszych: „W roku 1800 modliliśmy się o to aby nam pozwolono żyć: w 1900-m wiemy, że żyć będziemy".

Po obrazie obecnej Galicyi i przepięknym opisie „serca Polski", Krakowa, po całem studyum poświęconem zaborczej polityce Niemiec i skonstatowaniu, że patryotyzm polski stanowi najpotężniejszą zaporę parciu niemczyzny ku wschodowi, autor przechodzi do Królestwa, nazywając go europejskiemi wrotami Rosyi.

Rozdział szósty poświęcony jest cały „środkowi geograficznemu Europy", jak p. Van Norman nazywa Warszawę. Potem zwrot ku przeszłości — wyprawa wiedeńska, epopeja kościuszkowska, zwiedzanie Zbaraża, Kamieńca „by oddać pokłon duchowi pana Michała (Wołodyjowskiego)", wreszcie „Mekki" polskiej—Częstochowy.

Silnym, pięknym i prawdziwym jest rozdział, zatytułowany: „Co Polska zawdzięcza swoim kobietom".

„Jeżeli nie wynaleziono dotąd recepty—pisze autor— na zrobienie z Polaka Niemca lub Rosyanina, stało się to dlatego, że kobiety polskie uchroniły źródło życia narodowego od brudu i zepsucia. Jeżeli rycerze polscy wszystkich wieków walczyli w szeregach wojsk całego świata przeciw hordom tyranii, działo się to nie dlatego, że byli oni żołnierzami od urodzenia, lecz dlatego, że wyssali patryotyzm z mlekiem swych matek, które nuciły nad ich kołyskami pieśń miłości Ojczyzny. Nie może zginąć naród, dla którego kobiet patryotyzm jest ponad wszystko. Dopóki żyje choć jedna kobieta polska, Polska zaprawdę jeszcze nie zginęła".

A oto druga siła Polski—chłop.

Chłop polski—pisze Van Norman — to uosobienie patryotyzmu. Jest to człowiek szanujący się, niezależny, silny, zazwyczaj moralny, wesoły i umiarkowany. Czasami bywa niesforny, lecz niesforność tkwi we krwi każdego Polaka. Gdy emigruje, traci niewiele ze swych zalet. Jest on nadzieją narodu"

Cały jeden rozdział poświęcony jest Żydom polskim, rozdziały następne muzyce, malarstwu i poezyi polskiej, rozdział siedemnasty—Kopernikowi.

Pisząc o wizycie swojej u Sienkiewicza w Zakopanem autor nazywa go „nowożytnym tłómaczem Polski". Ostatni rozdział książki daje dość dokładny szkic życia Polaków w Ameryce, których liczbę książka określa na przeszło dwa miliony.

Doskonały znawca stosunków amerykańskich, korespondent „Słowa Polskiego" z Chicago, tak mówi o pracy p. Van Normana:

„Książka Van Normana o Polsce jest bezsprzecznie czynem i faktem wielce poważnego znaczenia. Zbyt mało byliśmy znani wielkiemu i szlachetnemu narodowi amerykańskiemu, aby posiadać jego szacunek i sympatyę. Naród to dobry i uczciwy, lecz nie łatwowierny. Cokolwiekbądź pisali i piszą o Polsce dla Amerykanów Polacy, przyjmowano zawsze „*cum grano salis*", czyli ze znacznym stopniem niedowierzania. Głos czystej krwi Amerykanina, człowieka swojego, będzie przyjęty bezwątpienia inaczej i skutki czytania książki tej, napisanej pięknym, łatwym językiem, z mnóstwem zajmujących szczegółów, nie omieszkają się ujawnić w blizkiej przyszłości. Autorowi należy się wdzięczność za podjęcie przedmiotu napozór niewdzięcznego w oczach tych, którym nieznajomość przedmiotu przysłaniała oczy.

trzebę koncentracyi akcyi żywnościowej w powiatach. W tym celu postanowiono, aby członkowie komisyi, wybrani przez nią, zwiedzali powiaty i na miejscu zaznajamiali się z działalnością miejscowych organizacyi, kierując jednocześnie pracą takowych.

W końcu rozpatrzono szereg ofert, złożonych w zarządzie ziemskim w sprawie sprzedaży znaczniejszych transportów pszenicy. Dla braku środków w chwili obecnej postanowiono oferty te przyjąć do wiadomości.

Przewodniczący, p. Sukowkin zaproponował następujący tekst odezwy: „W roku bieżącym gubernię kijowską nawiedzał nieurodzaj. W niektórych powiatach już obecnie daje się odczuć brak zboża, tem dotkliwszy, że wskutek spekulacyi i zwiększonego wywozu zboża za granicę, ceny, na nie wzrosły niesłychanie. Zarząd ziemski gub. kijowskiej podjął się kupna zboża i sprzedaży go potrzebującej ludności po cenie kosztu. Sprawa ta może być wprowadzona w życie i doprowadzona do szczęśliwego końca tylko przy pomocy miejscowych sił społecznych. W niedalekiej przyszłości gub. kijowska bezwątpienia będzie przyłączona do ogólnej ziemskiej organizcyi i właśnie teraz przyszła chwila, kiedy miejscowi działacze inteligentni mogą dowieść władzy rządowej, że interesa ludności włościańskiej, stanowiącej najliczniejszą grupę osób, ponoszących ciężar podatków ziemskich, są im blizkie i drogie, że od dziś nic nie stoi na przeszkodzie wprowadzeniu w gubernii kijowskiej ziemstwa na zasadach wyborczych.

Zarząd ziemski żywi to przekonanie, że wśród mieszkańców gubernii znajdzie się wielu, którzy zechcą na miejscu pracować dla ludu w roli pełnomocników, członków powiatowych komisyi żywnościowych, kuratorów rejonowych, ajentów i zwraca się do wszystkich tych osób z prośbą aby zechciały zadeklarować swój udział w organizacyi sprzedaży zboża. Osoby, któreby chciały odpowiedzieć na tę odezwę, uprasza się o zakomunikowanie o tem z załączeniem adresu pocztowego powiatowym zarządom ziemskim“.

Zebranie przez aklamacyę zaakceptowało powyższą odezwę.

Powiatowe ziemskie komitety zbiorą się w początku przyszłego miesiąca dla opracowania programu organizacyi powiatowych.

Trzecia sesya Kijowskiego komitetu rejonowego.

(Dalszy ciąg).

Na ostatniem posiedzeniu (wieczorem, d. 25 października) omawiany był referat inżyniera W. Demczenki w sprawie konieczności wyłączenia dystansu „Brześć-Grajewo“ z okręgu warszawskiego i włączenia do kijowskiego komitetu rejonowego. Ponieważ dystans ten służy do przewożenia ładunków, wysyłanych zagranicę i sprowadzanych stamtąd, posiedzenie uznało za konieczne zaliczenie owego dystansu do składu kijowskiego Komitetu rejonowego.

Następnie przedstawiciel wszechrosyjskiego T-wa młynarzy, p. Wainstein: poruszył sprawę projektu budowy nowej, krótszej linii z Kijowa do Odesy. Okazało się, że sprawa ta jest już opracowywana i ekonomiczne badania są już na ukończeniu. Prowadzi je starszy agent handlowy, p. Andrejew, któremu zebranie poleciło wszystkie dane przedstawić na następnej sesyi.

W końcu inżynier Demczenko wypowiedział się za koniecznością powzięcia środków, celem wstrzymania urzędników, pracujących w kancelaryach komitetu, od przechodzenia na służbę do innych instytucyi, odbija się to bowiem szkodliwie na normalnym biegu pracy w komitecie. Okazuje się, że przyczyną zjawiska tego jest ogromna drożyzna, w związku z niewielkiem wynagrodzeniem, otrzymywanem przez urzędników. Wobec tego zebranie postanowiło poczynić starania o zwiększenie kredytu na utrzymanie personelu służbowego Kijowskiego komitetu przynajmniej po jakie 25 procent. Podanie to zostało natychmiast telegraficznie przesłane do Petersburga.

KRONIKA.

— **Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego** w Kijowie odbędzie się dziś w lokalu T-wa. (Luterańska nr 32) o godzinie 9 wieczorem.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie posiedzenia, wybór przewodniczącego, sekretarza i asesorów do obliczania głosów.

2) Odczytanie i zatwierdzenie porządku rozpraw.

3) Odczytanie sprawozdania z ostatniego zgromadzenia.

4) Sprawozdanie z działalności zarządu od chwili otrzymania mandatów.

5) Określenie i zdecydowanie sposobów dla pokrycia niedoboru spowodowanego nieopłaceniem składek przez członków.

6) Zmiana lokalu i upoważnienia zarządu do działania w tym kierunku.

7) Podniesienie wpisowego dla kandydatów na członków i podniesienie składek od d. 1 stycznia 1908 r. dla członków zwyczajnych.

8) Wprowadzenie gier komercyjnych w karty w lokalu T-wa i upoważnienie zarządu do ułożenia regulaminu odpowiedniego.

9) Powiększenie liczby kandydatów do zarządu.

10) Pobieranie składek od kandydatów, stosownie do uznania zarządu.

11) Wybory członka zarządu i kandydatów na miejsce wybyłych oraz wybory kandydatów do komisyi rewizyjnej.

12) Balotowanie nowych członków.

Ze względu na ważność mających się powziąść uchwał zarząd prosi członków o punktualne przybycie na zgromadzenie o godzinie 9-ej.

Jeżeli nie przybędzie dostateczna ilość członków, to powtórne zgromadzenie odbędzie się w dniu 6 listopada r. b. o godzinie 9-ej i niezależnie od liczby przybyłych będzie prawomocne.

Zaległe składki będą pobierane przy wejściu do lokalu.

— **Walne zebranie Polskiego T-wa Lekarskiego**. Jutro, d. 31 b. m., w lokalu lecznicy prywatnej dra Łążyńskiego (Bibikowski Bulwar Nr 4 o godz. 8-ej wieczorem) odbędzie się walne zgromadzenie członków Polskiego T-wa lekarskiego. Zebranie będzie poświęcone sprawom bieżącym.

— **W sprawach rolnych**. Dowiadujemy się, że główny zarząd rolnictwa omawiał sprawę utworzenia przy każdej komisyi rolnej urzędu instruktora. Instruktor taki pomagałby włościanom w urządzaniu gospodarstwa futorowego w gub. kijowskiej. Jak wiadomo, najwięcej futorów utworzyło się w pow. humańskim, a i z innych powiatów włościanie nieustannie zgłaszają podania o prawo przechodzenia na gospodarkę futorową.

— **Okólnik ministra spr. wewnętrznych**. Gubernatorom naszego kraju rozesłano okólnik, w którym wskazano, że według wiadomości, otrzymanych przez ministerstwo, wśród rezerwowych szeregowców w niektórych miejscowościach szerzą się pogłoski, jakoby na mocy rozkazu, ogłoszonego d. 14 sierpnia 1904 r., osoby, które brały udział w obronie Portu Artura uwolnione są między innemi od wszelkich podatków gruntowych i państwowych jak również i od powinności stanowych. Ministerstwo przypomina, że we wspomnianym rozkazie niema zupełnie żadnej wzmianki o ulgach i prosi gubernatorów o przedsięwzięcie środków w celu zaprzeczenia tym pogłoskom.

— **Narada przedsiębiorców młynarskich**. W niedzielę, d. 28 b. m. w ratuszu odbyła się pod przewodnictwem prezydenta miasta narada przedsiębiorców młynarskich i handlarzy zboża w sprawie zmniejszenia cen na zboże. Postanowiono prosić o zmniejszenie taryfy przewozowej na zboże i dać prezydentowi miasta pełnomocnictwo na robienie starań o przeprowadzenie odnogi kolei żelaznej od dworca kolejowego do przystani, w rejonie której znajduje się większość młynów.

— **Dozór nad posłami**. Departament policyi polecił naczelnikom policyi przedsięwziąć wszelkie środki w celu niedopuszczenia do zbiorowisk na stacyach kolejowych podczas odjazdu posłów do trzeciej Dumy państwowej. Wskutek tego wydano specyalny okólnik w tej sprawie do żandarmeryi, policyi kolejowej i powiatowej.

— **Odjazd posła**. Wczoraj kuryerem odchodzącym z Kijowa o g. 11 m. 50 w nocy wyjechał do Petersburga poseł z I kuryi miasta Kijowa, p. Procenko. Na dworcu urządzono mu w pokojach cesarskich owacyę, pozatem żadnych zajść z powodu odjazdu posła nie było.

W tym samym wagonie wyjechał do Petersburga prezydent miasta p. Djakow. Tym samym pociągiem, ale drugą klasą wyjechał współpracownik „Kijewlanina“, Sawenko.

— **Zaskarżenie wyborów**. Prezes Związku narodu rosyjskiego, p. Postnyj, przesłał do Dumy państwowej skargę na wybory z II-giej kuryi m. Kijowa. Według zdania p. Postnyj'a zarząd miejski, sporządzając listy wyborcze, nie włączył do nich nazwisk niektórych osób, posiadających prawo udziału w wyborach i przyjmujących udział w wyborach do II-ej Dumy i w ten sposób pozbawił ich jako wyborców możności wysłania do Dumy posła, któryby najlepiej reprezentował w niej interesy ludności miejscowej. W podaniu swem p. P. przytacza nazwiska 4 takich wyborców: 3—korzystających z prawa wyborów na mocy świadectw przemysłowych i 1—opłacającego podatek mieszkaniowy. Oprócz tego p. P. obiecuje przysłać całą listę osób, również w ten sposób poszkodowanych. W sprawie tej gubernator kijowski zwrócił się do zarządu miejskiego po informacye. Po sprawdzeniu list wyborczych okazało się, że dwaj z pierwszych wyborców nie mają prawa udziału w wyborach, ponieważ liczą mniej niż 25 lat, trzeci, chociaż przyjmował udział w wyborach do II-ej Dumy, stracił swe prawo, ponieważ nie opłacił świadectwa przemysłowego. Czwarty wyborca nie był umieszczony na liście osób, opłacających podatek mieszkaniowy, przysłanej do zarządu miejskiego przez izbę skarbową. Wobec tego zarząd miejski zwrócił się po informacye do tej ostatniej.

— **Statystyka cholery w mieście**. Do szpitala Aleksandrowskiego w ciągu dnia wczorajszego przywieziono 4 chorych, wypisało się 9 osób, pozostało w szpitalu 60 osób.

W szpitalu Kiryłowskim zmarło 1 dziecko, wypisało się 5 osób. Pozostało w szpitalu 33 osoby.

W szpitalu dla robotników pozostało 3 chorych.

Do szpitala żydowskiego przywieziono 2 chor., wypisało się 2 chorych. Pozostało w szpitalu 15 osób.

Do szpitala wojskowego przywieziono 2 chorych, pozostało 78 chorych.

W szpitalu przy Ławrze pozostało 3 chorych.

W ciągu dnia wczorajszego zachorowało 8 osób, zmarł 1 chory, wypisało się ze szpitali 26 osób.

Ogółem przez czas trwania epidemii w Kijowie zachorowało na cholerę 1207 osób. Zmarło 339 osób. Pozostaje w szpitalach 192 chorych.

— **Handel w dnie świąteczne**. Ministerstwo handlu i przemysłu zawiadomiło miejscowe władze, że prowadzenie handlu wszelkiego rodzaju w dnie świąteczne dozwolone jest w ciągu 5-ciu godzin, o ile miejscowy zarząd miejski nic nie będzie miał przeciwko temu.

— **„Force majeure“**. Zarząd T-wa elektryczności odmówił zapłacenia kary pieniężnej za zgaśnięcie w mieście elektryczności d. 27 i 28 października uzasadniając swą odmowę tem, że zgaśnięcie jej nastąpiło wskutek pęknięcia spojenia przewodników. Uszkodzenie takie nie może być przewidziane i w kontrakcie jest omówione, jako „force majeure“.

— **Wartość biletów wolnej jazdy na kolei Poł.-Zach.** Wobec wciąż wzrastających nadużyć z bezpłatnymi biletami kolejowymi, wydawanymi funkcyonaryuszom kolejowym i ich rodzinom, ministerstwo komunikacyi postawiło wniosek wydawania pewnego dodatku do wynagrodzenia pobieranego przez kolejarzy, zamiast bezpłatnych biletów. W celu ustalenia kwoty, którą należy przeznaczyć na ten cel, polecono zarządom wszystkich skarbowych kolei żelaznych oszacować wszystkie bezpłatne bilety jednorazowe, wydane w ciągu pierwszego półrocza 1907 r. Po dokonaniu rachunku w zarządzie kolei Poł.-Zach. okazało się, że wartość biletów bezpłatnych, wydanych samym tylko urzędnikom kolejowym, wynosi 417,653 rb., a biletów wydanych członkom rodzin urzędników kolejowych—931,003 rubli; ogółem 1,348,657 rb. w ciągu jednego tylko półrocza.

— **Spotkanie statków na Dnieprze**. Wracający onegdaj wieczorem z Odesy parostatek „Lubow“, robiąc zwrot w celu przybicia do przystani kijowskiej, zetknął się z płynącym z dołu, ze strony mostu łańcuchowego, parostatkiem „Ekaterynosław“. Uszkodzony został przód okrętu. Ofiar w ludziach nie było.

— **Ruch zawodowy**. Dnia 28-go października odbyło się zebranie delegackie piekarzy i cukierników. Rozstrzygana była kwestya istnienia Związku, gdyż pomimo tego, że poprzednie zebranie wypowiedziało się za istnieniem Związku, stan materyalny Związku nie polepszył się ani trochę i składki członkowskie nie wpływają. Zebranie postanowiło nie likwidować jeszcze Związku i naznaczyło ostatni termin opłacania składek na dzień 1-go grudnia. Osoby, które nie wniosą składek do tego czasu, będą wyłączone z liczby członków Związku.

— Na zebraniu delegackiem metalowców powzięto uchwałę, że bilet na poradę prawną lub lekarską jest ważny w ciągu 1-go miesiąca i że zarząd zwróci się do aptek kijowskich z prośbą o ustępstwo dla członków Związku. Wobec tego, że niektórzy gospodarze nie pozwalali wywieszać w warsztatach ogłoszeń o organizacyi pomocy lekarskiej i porady prawnej, postanowiono zwrócić się w tej sprawie do inspektora fabrycznego z prośbą o wydanie odnośnych rozporządzeń.

— **Walne zgromadzenie farmaceutów**. Dziś d. 30 października w lokalu Domu Ludowego (Plac Troicki) odbędzie się walne zgromadzenie pracowników aptekarskich. Na porządku dziennym są następujące kwestye:

1) Wykład o cholerze.

2) Sprawozdanie Zarządu.

3) Stosunek do „artieli“ i kooperacyi.

4) Usunięcie i przyjmowanie nowych członków.

5) O kulturalno-oświatowej działalności Związku.

6) O wydawaniu własnego organu.

7) Sprawy bieżące.

Początek o g. 10-ej wieczorem. Zapisywanie członków i przyjmowanie składek odbywać się będzie u sekretarza w domu ludowym od 9-ej wieczorem.

— **W sprawie uwalniania więźniów za poręką**. Ministerstwo sprawiedliwości poleciło miejscowym władzom prokuratorskim zwracać baczną uwagę na to, aby przy uwalnianiu więźniów za poręką, sprawdzano za każdym razem stan majątkowy osób poręczających. Rozporządzenie to wywołane zostało podobno tem, że niektórzy więźniowie uwalniani za poręką uciekali, poręczyciele zaś nie byli w stanie zapłacić należnej kwoty.

— **Oddanie pod sąd**. Dozór prokuratorski prosi gubernatora kijowskiego o oddanie pod sąd rewirowego Dowmińskiego za wykroczenia służbowe.

— **W sprawie ekspropryacyi w sklepie Dębickiego na Padole**. Schwytano kilka osób, podejrzewanych o udział w napadzie. Podczas konfrontacyi, świadkowie napadu w dwóch z nich — G. Bechu i byłym subjekcie, Onisimowie, poznali uczestników ekspropryacyi. Ranieni podczas napadu Tretjakow i Kociuryn przeszli operacyę i obecnie są na drodze do wyzdrowienia.

— **Schwytany zbieg**. Onegdaj, w czasie, gdy obcy odwiedzali więźniów na Łukjanówce, jeden z dozorców poznał w jednym z gości zbiegłego latem z więzienia berdyczowskiego S. Tkaczenkę. Znaleziono przy nim pasport na znanego policyi śledczej złodzieja, Mikołaja Kłoczka. Pasport ten Tkaczenko nabył, jak twierdzi, za cenę 3 rubli.

— **Ucieczka katorżników**. Wczoraj o godz. 5-ej po południu uwięzieni w oddziale dla katorżników przestępcy wykonali nader śmiałą ucieczkę. Kilku zbrodniarzy, ekspropryatorów, skazanych na śmierć lub katorgę, lub też pozostających pod śledztwem za znaczne przestępstwa, umówiło się pomiędzy sobą w czasie spaceru, a kiedy powracano już do więzienia, nim się wszyscy rozeszli do swych cel, napadło na stojących na warcie dozorców więziennych, związali ich, odebrali broń i rzucili się do ucieczki. Było ich 10-ciu: N. Dubrowin, I. Dubrowin, D. Iwaniec, R. Iwaniec, W. Ponomarew, P. Kiźniakow, B. Bronsztejn, J. Demidenko i J. Koszyk. Z dziedzińca więziennego, za pomocą deski, opartej o mur, zbiegowie wydostali się nazewnątrz. Ale alarm wszczęty w więzieniu sprawił swoje. Dozorcy więzienni, policyanci i żołnierze-wartownicy rzucili się w pogoń. Rozpoczęła się chaotyczna strzelanina, podczas której zabity został N. Dubrowin, skazany już na karę śmierci, dwaj zaś inni zostali ranieni. Oprócz powyższych ujęto jeszcze 5-ciu zbiegów. Dwaj pozostali ukryli się w poblizkich parowach. Poszukiwania trwały do późnej nocy, lecz złapać zbiegów nie zdołano.

OSOBISTE

— Wyjechał do Petersburga członek Rady państwa, generał A. Kosicz.

— Wczoraj prezydent miasta, p. Djakow, wyjechał do Petersburga dla przyjęcia udziału w naradzie w sprawie handlu produktami zbożowymi. W czasie jego nieobecności urząd prezydenta miasta będzie pełnił wice-prezydent, p. Płachow.

— KRADZIEŻE. Wieczorem dn. 28 października dokonano znacznej kradzieży w kantorze p. Hojmana w d. Nr 47 przy ul. Aleksandrowskiej. Złodziej dostał się do mieszkania zarządzającego kantorem, a następnie do kantoru i obeznany widocznie ze zwyczajami panującymi w kantorze Hejmana znalazł klucz od kasy ogniotrwałej schowany w umówionem miejscu i otworzył kasę. W kasie znajdowało się około 2,300 rb. w gotówce, które też złoczyńca zabrał sobie. Jednakże nie zadawalniając się tym łupem, złodziej zabrał jeszcze kosztowne futro zarządzającego kantorem i dopiero potem oddalił się. Na mocy podejrzenia policya aresztowała jednego z byłych pracowników.

— W nocy, dn. 28 października okradziono mieszkanie właściciela domu Nr 9 przy ul. Tarasowskiej Sergiusza Żukowcewa. Złodzieje dostali się do mieszkania z korytarza przez wyjętą z okna szybę i zabrali różne przedmioty wartości 1.300 rb.

W dzień dn. 28 października nieznani złodzieje dokonali kradzieży rzeczy wartości 639 rb. z mieszkania Domentia Piotrowskiego w d. Nr 50 przy ul. Mieżygorskiej.

POŻAR. Wczoraj zrana, na piętrze gmachu mieszczącego urzędy publiczne, w lokalu izby skarbowej zapaliły się sadze w dymniku. Pożar stłumiła straż ogniowa; podczas tłumienia pożaru w niektórych pokojach przemokły sufity.

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. W domu Nr 1 przy ul. Nabierożno-Kreszczatickiej, otruła się P. G. Samobójczyni udzielono pomocy lekarskiej. Motywy samobójstwa niewiadome.

— ZABÓJSTWO. Dn. 28 października w jarze przy ul. Prozorowskiej na Pieczersku, znaleziono wypadkowo zwłoki młodej kobiety. Trup był do połowy zakopany w nawozie. Przy oględzinach trupa znaleziono na szyi ranę zadaną widocznie nożem. Rana ta była jak przypuszczają powodem śmierci. Okazało się, że zabita jest Heleną Prichodko, kobieta wątpliwej przeszłości.

— RABUNEK ZBROJNY. Na linii tramwaju miejskiego, pomiędzy Łukjanówką a Kiryłowską ulicą dokonano onegdaj nowego napadu zbrojnego. Dwaj niewiadomi ekspropryatorzy doczekali się chwili kiedy jeden z wagonów przechodził o godz. 10-ej wieczorem bez publiczności, wskoczyli wówczas na platformę i zagroziwszy rewolwerem i kindżałem konduktorowi Dymitrowi Sawczuce i maszyniście Filipowi Chudiakowowi, zabrali z torby konduktora cały zarobek dzienny w kwocie około 30 rb. Złoczyńcy ukryli się następnie z łupem i dotychczas ich nie odnaleziono.

— WYMUSZANIE PIENIĘDZY. Dnia 28 października w dzień do mieszkania Józefy Jakubowskiej w domu Nr 4 przy ulicy Cmentarnej, na Bajkowej górze, zjawił się jakiś nieznajomy i doręczył jej list z żądaniem niezwłocznego wypłacenia 50 rb. pod groźbą rzucenia bomby w razie odmowy. W mieszkaniu wszczął się popłoch, zawiadomiono policyę i rewirowy Klimow aresztował szantażystę. Podał się on za Wacława Tyszewicza i oświadczył, że niema on nic wspólnego z zaszłem wymuszaniem, gdyż otrzymał list od niewiadomego człowieka w domu ludowym na Troickim placu i za doręczenie go otrzymał 15 kop.

WIECZORNICA w P. T. G

Wieczornicę sobotnią rozpoczęto jednoaktówką „Fatalista“ odegraną z należytą werwą przez kółko dramatyczne przy P. T. G. Lutnia odśpiewała kilka utworów swojskich i sympatyczne przyjęcie niewątpliwie zachęci członków Kółka śpiewaczego do dalszej usilnej pracy. Deklamacye druhnii Rehm, druhów H. i śpiew d-a Borkowskiego rzęsiście były oklaskiwane, nie mniej jak monologi d-a Pudłowskiego.

Po przedstawieniu licznie zebrana młodzież tańczyła ochoczo do d. 3-ej rano.

Kółko dramatyczne P. T. G. wystąpi w przyszłą sobotę ze sztuką ludową „Werbel domowy“, którą reżyserya bardzo starannie przygotowuje.

S. Wiecha

CYRK „HIPPO PALACE“.

W 10-tym dniu turnieju zapaśników negr Anglio, wyzwany na odwet przez norwegczyka Andersona, zawdzięczając swej niepomiernej sile i ciężkości z łatwością zwyciężył przeciwnika po 21 m. 25 sek. walki.

Müller z łatwością pokonał Dragoluba po 5 m. 40 sek. walki.

Sznejder w 9 m. 40 sek. położył Jensena.

Belin bez trudu pokonał Rossowa w ciągu 1 m. 59 sek.

Charczenko pokonał Rauberga w ciągu 1 m. 12 sek.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

— **Oświata w Mińsku**. Korzystając ze zjazdu ziemian z racyi posiedzeń rolniczych, zarząd „Oświaty“ mińskiej urządził zebranie w celu wysłuchania sprawozdań z działalności Kółek „oświatowych“ w powiatach. Okazało się jednak, iż zaledwie dwóch delegatów przybyło na posiedzenie, a mianowicie: p. Grabowski, jako przedstawiciel „Oświaty“ nieświeskiej, istniejącej zresztą niezależnie od „Oświaty“ mińskiej, oraz ks. Drucki-Lubecki, przedstawiciel Kółka rakowskiego. Z innych okolic gubernii, gdzie też istnieją podobne stowarzyszenia, nikt więcej nie przybył. Najciekawsze były informacye, tyczące się „Oświaty“ nieświeskiej. Między innemi okazuje się, iż jest to instytucya bardzo ożywiona i ruchliwa, dzięki swym energicznym przewodnikom. Praca około oświecenia wre tam w całej pełni. „Oświata“ w Rakowie działa nadzwyczaj ostrożnie i nieśmiało, a stąd i rozwinąć się należycie nie może. Na posiedzeniu zwrócono uwagę na olbrzymie znaczenie odpowiednio wykwalifikowanych nauczycielek ludowych. Zapotrzebowanie ich jest wielkie, a mało jeszcze jest na Litwie osób, należycie w tym kierunku wykształconych. Z tej to racyi należy tam bardzo wielką uwagę zwrócić na seminarya nauczycielskie, będące dopiero w zaczątku.

— **Konfiskata**. W piątek, z rozporządzenia władzy miejscowej, uległ konfiskacie n-r 240 „Kuryera Litewskiego“. Podobny los spotkał również n-r 246 „Dziennika Wileńskiego“. Konfiskowano numery w sprzedaży ulicznej oraz częściowo na poczcie.

— **O równouprawnienie narodowości**. „Gołos Moskwy“ dowiaduje się, iż w Petersburgu powstaje kółko, które ma na celu obronę idei równouprawnienia narodowości, zamieszkujących Rosyę. Do kółka weszli niektórzy członkowie Rady państwa i działacze społeczni, pomiędzy nimi Jurij Milutin. Działalność kółka powinna, według myśli założycieli jego, odpowiadać działalności istniejącym podobnym stowarzyszeniom za granicą, jak: „Liga praw człowieka“ we Francyi, lub jak Towarzystwo walki z antysemityzmem w Niemczech i Anglii. Członkowie kółka będą dążyli do równouprawnienia obcych narodowości w dziedzinach administracyjno-państwowej i społecznej. Statut kółka w tych dniach ma być zatwierdzony.

— **Wyjazd barona Frederiksa**. Baron Frederiks, gubernator niżegorodzki, znany z procesu Hurki, w którym powinien był figurować jako świadek i któremu groził proces o łapownictwo, jak wiadomo, nie stawił się do sądu w sprawie Hurki. Nie doręczono mu awizacyi. Obecnie, jak donosi „Gołos Moskwy“, wyjaśniło się, że baron Frederiks wyjechał z Rosyi i zapewne nigdy nie powróci.

Ostatnie wiadomości.

Rokowania w sprawie marokańskiej. „Korespondencya cesarska“ Niemiec Zachodnich, organ Bülowa ogłasza notę urzędową z powodu spraw marokańskich i podróży cesarza do Londynu, w której jest powiedziane między innemi następujące:

„Niektóre dzienniki hiszpańskie ogłosiły, że są przewidziane rokowania w sprawie marokańskiej pomiędzy królem angielskim, hiszpańskim i cesarzem Wilhelmem. Rokowania te będą prowadzone w celu zmodyfikowania postępowania w tej sprawie niektórych państw. Pragnęlibyśmy więc, dopóki czas, zapobiedz podobnym przypuszczeniom. Nie uważają, aktu w Algeciras za prawo wieczne, trzeba jednakże uznać, że jego zasady będą podstawą do regulacyi zawikłań marokańskich. Jedyną właściwą drogą postępowania dla Niemiec jest zmuszenie do uznania naszych praw uznanych przez traktat. Odstępować od tych identyfikowałoby się ze zrzeczeniem tych praw na korzyść Francyi.

Zamach na gen.-gubernatora Skałłona. Sąd krakowski odniósł się do warszawskich władz sądowych z żądaniem przeprowadzenia tam śledztwa w sprawie uwięzionej w Krakowie Wandy Dobrodzickiej, która wykonała zamach na gen.-gubernatora Skałłona. Po przeprowadzeniu śledztwa w Warszawie i nadesłaniu tu aktów śledczych będzie wygotowany akt oskarżenia i rozpisana rozprawa.

— **Posiedzenie sejmu węgierskiego**. Na ostatniem posiedzeniu sejmu węgierskiego przed przystąpieniem do porządku dziennego rozwinęła się dłuższa dyskusya nad regulaminem. Posłowie chorwaccy reklamowali swoje prawo przemawiania po chorwacku także przy regulaminie. Kiedy jednak posłowie chorwaccy zażądali głosu do przemawiania podczas dyskusyi regulaminowej w języku chorwackim, prezydent Izby nie udzielił im głosu i przystąpił do dyskusyi budżetowej. W dyskusyi tej przemawiali sami posłowie chorwaccy. Jednemu z mówców prezydent odebrał głos, gdy rozpoczął mówić po serbsku.

Zaburzenia w Zagrzebiu. Z Zagrzebia donoszą: Wczoraj wieczorem z okazyi wyboru prezesa Związku stowarzyszeń akademickich przyszło do burzliwych starć między studentami postępowymi, a studentami z partyi Starcewicza. Postępowcy, poparci przez Serbów i Bulgarów, uzyskali większość 44 głosów i przeprowadzili swego kandydata. Gdy studenci serbscy zanucili hymn serbski przyszło do burzliwych zajść między nimi a Starczewiczanami, którzy rozbili tablicę studentów serbskich, wiszącą na ścianie. Dano również dwa wystrzały z rewolweru. W końcu udało się profesorom przywrócić spokój. Studenci, należący do partyi Starcewicza, śpiewając pieśni i wznosząc okrzyki: „Precz z Serbami, precz z rewolucyonistami!“, udali się przed redakcyę pisma „Pokrok“ i przed Bank serbski i urządzili demonstracyę. Następnie udali się przed mieszkanie p. Franka i urządzili mu owacyę. Wreszcie wrócili do jednej z sal na uniwersytecie, gdzie odbyli zgromadzenie.

Telegramy.

Otrzymane w nocy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg.— Wydany został na imię rzeczywistego radcy stanu Gołubiewa Ukaz Najwyższy, polecający mu otworzyć w dniu 1-go listopada sesyę Dumy państwowej.

Tulon.— W sprawie nowego szpiegostwa dowiedziano się, że wykryto całą organizacyę, działającą w Marsylii i Tulonie; Ulmo w niej udziału nie brał. Jednego uczestnika aresztowano w Tulonie i 4-ch w Marsylii.

Londyn.— Według wiadomości z Teheranu medżylis przyjął budżet i wyszukał środki na pokrycie deficytu. Listę cywilną określono na 100,000 funtów szterl.

Wiedeń.— Nowomianowani ministrowie składali przysięgę na wierność cesarzowi.

Szanhaj.— Między rządem pekińskim i ludnością prowincyi Tchen-tsian wynikły nieporozumienia z powodu budowy kolei żelaznej Sudżoy-Ninbo. Przed dwoma laty rząd pekiński udzielił prowincyi koncesyi na budowę kolei; niedawno zaś wydany został ukaz, że budowa prowadzona będzie przez towarzystwo anglo-chińskie. Ludność prowincyi postanowiła stawić opór.

Petersburg. — Członek rady ministra spraw wewnętrznych koniuszy Kurłow został mianowany naczelnikiem głównego zarządu więziennego.

Przedłużono tomskiemu gubernatorowi termin prawa wydawania rozporządzeń obowiązujących. Ogłoszono ochronę wzmocnioną w czerkaskim powiecie okręgu dońskiego. Przedłużono stan ochrony nadzwyczajnej w Jałcie i jałckim powiecie.

Moskwa.—Otwarto posiedzenie ziemstwa powiatowego; został poświęcony dom ziemstwa. Postanowiono wszcząć starania o możliwie prędkie prawodawcze załatwienie sprawy opodatkowania na rzecz ziemstwa ziemi i budynków kolei żelaznych.

Bałta. — Ziemstwo zobowiązało się utrzymywać swoim kosztem wszystkie szkoły ludowe i cerkiewne w powiecie, zwalniając włościan od obowiązkowych opłat na ten cel.

Kazań. — Rada profesorów potwierdziła rozporządzenie rektora o zamknięciu uniwersytetu i postanowiła otworzyć uniwersytet d. 29 b. m.

Lebedyn. — Na zebraniu ziemskiem wybrano: na prezesa zarządu stałego członka komisyi rolnych, na członków dwóch dawnych i dwóch nowych, jeden z nich zwolennik prawicy, pozostali umiarkowani.

Radom. — W lokalu klubu polskiego, podczas przedstawienia, dwaj złoczyńcy zabili komisarza policyjnego.

Kamieniec-Podolski. — Aresztowano w Bohopolu zabójcę komisarza policyjnego Czyżewskiego i uriadnika Tostanowskiego. Aresztowany nosił przyprawione wąsy i brodę; znaleziono przy nim; brauning z trzema magazynami, 28 naboi, dwa czyste blankiety paszportowe i broszury rewolucyjne.

Mohylów. — We wsi Zabielszczyznie, w pow. klimowickim, sześciu napastników zbrojnych ograbiło dostawcę. Zrabowano 7,000 rb. i wiele złotych i srebrnych przedmiotów.

Sławiańsk.—Otwarto ufundowany kosztem prywatnym średni zakład naukowy męski.

Charków.—Sąd przysięgłych uznał, że właściciel domu w Ekaterynosławiu p. Puchalski, oskarżony o zabicie Bykowa, wiceprokuratora ekaterynosławskiego sądu okręgowego, postępował w celu samoobrony. Sąd uniewinnił p. Puchalskiego.

Paryż.—Wskutek rozkazu ministra oświaty Brianda zamknięty został do nowego roku wydział medyczny. Zarządzenie to spowodowały rozruchy studenckie z powodu powołania dwóch profesorów z prowincyi.

Otrzymane d. 29 października

Tulon. — Przybył inspektor paryskiej policyi śledczej, w celu dokonania śledztwa w sprawie nowego szpiegostwa. Kursują różnorodne pogłoski mówią np., że przy dokonywaniu śledztwa w sprawie Ulmo udało się wykryć istnienie organizacyi międzynarodowej zajmującej się szpiegostwem. W nadbrzeżnych departamentach Francyi aresztowano 4 osoby. Według pogłosek mają być jeszcze dokonane liczne aresztowania.

Konstantynopol. — W Bejrucie zdarzył się wypadek podejrzanego zasłabnięcia na cholerę.

Dźwińsk. — Wieczorem dn. 27 października niewiadomi złoczyńcy położyli bombę około furtki mieszkania inżyniera Głuchariewa. Gdy otwarto furtkę bomba wybuchnęła, dwie osoby ranne.

Białystok. — Wskutek braku obstalunków w niektórych fabrykach pracują tylko 3 dni w tygodniu.

Władywostok. — W warsztach portu wojennego wykryto dużo druków nielegalnych, znaleziono broń, amunicyę, plany, bomby, korespondencyę i pieczęć głównego komitetu władywostockiej organizacyi wojennej.

Tyflis. — Wieczorem dnia 26 października na ulicy Szymachińskiej wystrzałem w plecy zabito rewirowego. Wobec wzmożenia występnej działalności o charakterze rewolucyjnym w niektórych miejscowościach gub. kutaiskiej, ogłoszonej w stanie wojennym, namiestnik uznał za konieczne wyodrębnić te miejscowości w oddzielny rejon, w celu skoncentrowania tam wszelkich środków, mogących przerwać tę występną działalność i polecić dyżyrującemu generałowi kaukaskiego sztabu okręgowego, Tołkmaczewowi, objąć zarząd tego rejonu z prawami, w stosunku do miejscowości będących w stanie wojennym, czasowego generał-gubernatora, a w stosunku do okręgu Kintryszskiego — z prawami główno zarządzającego.

Petersburg. — Ich Cesarskie Moście wraz z Najdostojniejszemi dziećmi przenieśli się dzisiaj z letniej rezydencyi (Peterhof) do zimowej (Carskie Sioło).

Zapobiegając naruszeniu porządku, które mogłyby zamącić spokój w dniu otwarcia Dumy państwowej, petersburski naczelnik miasta ogłasza, że nie będą dopuszczone żadne zbiegowiska, pochody, ani jakakolwiek działalność o charakterze demonstracyjnym.

Giełda.

Petersburg, 29 października

4% Państwowa renta	71 1/2
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	369
„ „ 1866 r.	264 1/2
5% obl. prem. Szlach. Banku	222
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	—
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	402
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	319
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	189
„ Bransk. Relsk. Fab.	98
„ Putiłowsk.	91 3/4
„ Bakinsk. T-a Naftow.	506
„ Naft. T-a Br. Nobel.	
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	123
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „	—
„ „Hartman“	225
5% Pożyczka 1905 r.	91 1/4—92 1/4
„ „ 1906 r.	88 1/2
5% świadectwa włościańskie	79 3/4

Otrzymane d. 28 października

Petersburg.—O wypadkach zasłabnięcia i śmierci na cholerę, petersburska Agencya telegraficzna otrzymała w dn. 28 października następujące wiadomości. W okręgu dońskim dnia 27 października zachorowało pięć osób: zmarły cztery; w Kazaniu zachorowały dwie osoby, nikt nie zmarł: w Troicku zachorowała jedna osoba: w Ekaterynosławiu zachorowały cztery osoby, zmarły dwie; w powiecie sudżańskim dnia 26 października zachorowało pięć osób. W Kazaniu wskutek zmniejszenia się epidemii zamknięto jeden barak.

Berlin. — Z powodu podróży niemieckiej pary cesarskiej do Anglii „Nordd. Algem. Zeit." pisze: „zawdzięczając jej (podróży), jawnie wyrażone przez obie strony życzenie zachowania zobopólnych dobrych stosunków otrzyma nowy impuls; serdeczne przyjęcie, jakiego doznała para cesarska w Anglii niewątpliwie znajdzie w Niemczech oddźwięk i wzmocni, istniejące już pomiędzy obu narodami, stosunki serdeczne".

Moskwa —Wice-minister skarbu, Czystiakow, w obecności generał-gubernatora i wielu urzędników dokonał uroczystego otwarcia nowo-ukończonego gmachu głównej państwowej kasy oszczędności. Po przemówieniu wice-ministra, generał-gubernator wzniósł toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana. Toast przyjęto burzą oklasków.

Czernihów. — Komisye rolne, czynne w gub. czernihowskiej, łącznie z bankiem włościańskim zlikwidowały 23,117 dzies.

Konstantynopol. — Na skutek przedstawienia ambasadorów o gwałtach, dokonywanych przez bandy, Porta wysłała posiłki wojskowe do okręgów floryńskiego, pałankińskiego i zimskiego.

Paryż. — W departamencie Górnej Vienny na senatora obrany został — Reymont, radykał; w departamencie Garonny—radykał Leygues i socyalista Bemchal.

Vienne.—Na senatora obrano Serbeau, sympatyzującego z lewicą republikańską.

Nikołajewsk (gub. samarska).—Komisya rolna postanowiła nabyć przy pomocy banku włościańskiego — 3,500 dzies. ziemi od hr. Orłowa-Dawydowa.

Wierchniednieprowsk.—Zjazd powiatowy zatwierdził decyzye naczelników ziemskich o wystąpieniu 74 włościan z władania gminnego, oraz przekazaniu im na własność 500 dzies. ziemi nadziałowej.

Sosnowice.—We wsi Niemcy zabity został wystrzałem z rewolweru starszy strażnik ziemski.

Saratów.—Aresztowano tutaj wydalonego kilka dni temu robotnika kolejowego. Robotnik ten znajduje się pod zarzutem zabójstwa w Rtyszczewie, dokonanem na osobie inżyniera Aleksandrowa.

Tuła.—Aresztowano trzech rabusiów, którzy brali udział w napadach zbrojnych na sklepy kolonialne.

Jarosław. — Sąd okręgowy skazał dwóch włościan na kilka lat robót ciężkich, za zbrojny napad i za ograbienie łaźni.

Władywostok. — Odbyła się uroczysta eksportacya zwłok kapitana Kurosza zabitego w dniu 17 października w czasie rozruchów, oraz zmarłych, wskutek otrzymanych ran porucznika Sztera i miczmana Juchnowicza; odbył się również pogrzeb marynarza Fomina, który wierny swym obowiązkom zabity został przez zbuntowanych. Zwłoki poległych przewieziono do przystani admiralicyi, a stamtąd na lawetach do przejazdu kolejowego. Zwłoki złożono na platformie dla przewiezienia ich do Rosyi europejskiej. Przy odjeździe flotyli ze zwłokami, statki wojenne, stojące w porcie, salutowały. W porcie obecne były władze naczelne, deputacye i wiele osób z publiczności. Złożono liczne wieńce. Ciało Fomina złożono na cmentarzu miejskim.

Ryga.—Za dnia dokonano napadów na kantor zakładu przetworów chemicznych Eftanowicza i kantor fabryki zapałek „Wulkan". W pierwszym napadzie uczestniczyło 7 rabusiów, którzy powitani wystrzałami urzędników biurowych, natychmiast zbiegli; w drugim wypadku trzech rzezimieszków zabrało 200 rubli i złoty zegarek.

Rybinsk.—Przeprawa sankami przez Wołgę uległa przerwie.

Jarosław.—W ciągu roku bieżącego w filii Banku włościańskiego zadeklarowano do sprzedaży w guberniach wołogodskiej i jarosławskiej przeszło 12 tysięcy dziesięcin: jak dotąd zakupiono trzy tysiące dziesięcin.

Casablanca. — W nocy na dzień 26 października skończył się ramazan, poczem nastąpiły trzy dni świąt, na który to czas wszelkie kroki wojenne zostały zawieszone.

Lens. — W Antrecour zastrajkowało 700 robotników.

Wiedeń.—Gazety, omawiając sprawę reorganizacyi gabinetu, donoszą, że z powodu ustąpienia Dzieduszyckiego, tekę ministra Galicyi obejmie Abrahamowicz, który ma zrzec się przewodnictwa w Kole polskiem.

Manila. — Minister wojny Taft wyjechał zrana do Władywostoku.

Petersburg.—W ministerstwie spraw wewnętrznych odbywają się posiedzenia członków stałych komisyi gubernialnych, zwołanych w celu wyjaśnienia sprawy wystąpienia z gminy jak również i spraw organizacyjnych, dotyczących sposobu działania instytucyi włościańskich. Zjazd został otwarty d. 24 października przez ministra spraw wewn. Posiedzenia odbywają się pod przewodnictwem Likoszina, pełniącego obowiązki wice-ministra. Na pierwszych posiedzeniach wyjaśniono, że w wielu miejscowościach ukaz z d. 9 listopada 1906 r. został znacznie rozszerzony. W niektórych guberniach, przeważnie zaś w Północno-Zachodnich, zaznaczyło się dążenie włościan do skomasowania gruntów nadziałowych. Prace zjazdu będą ukończone d. 31 października.

Londyn. — Na bankiecie w Hillegom, admirał Fisher, zabierając głos w imieniu floty angielskiej, odpowiedział: „Opowiadania o wsadzeniu na statki stu tysięcy Niemców i wtargnięciu ich do Anglii są nierozsądne i szkodliwe". Następnie admirał w imieniu floty angielskiej wyraził swoją radość z powodu zamierzonego przybycia niemieckiej pary cesarskiej oraz swoje zadowolenie z tego powodu, że cesarz niemiecki jest admirałem floty angielskiej.

Na tym samym bankiecie Campbell-Bannerman, omawiając ugodę z Rosyą, powiedział: „Ugoda ta wpłynie na zabezpieczenie pokoju powszechnego, gdyż wyklucza możność wzajemnych podejrzeń w sprawie granic: dlatego bez wątpienia posiada wielką doniosłość dla dzieła cywilizacyi.

Kazań. — Zamknięto uniwersytet tylko do 29 października.

Grodno. —We wsi Trościanicy, w pow. bielskim, spłonęły wskutek podpalenia domy i zabudowania gospodarcze ze zbożem i ruchomościami siedmiu gospodarzy. Schwytanego podpalacza tłum zabił i rzucił w ogień.

Wiedeń.—W sferach parlamentarnych twierdzą, że kryzys został rozstrzygnięty. Tekę ministeryalną przyjmuje młodoczech d-r Fidler.

Berlin. — Z Rotterdamu donoszą, że wagmajstrowie ładunków zbożowych przerwali swą działalność dnia 27 października na 35 statkach. Policya i marynarze zmusili ich do opuszczenia statków. Ładownicy pracują w dalszym ciągu.

Arignon.—Nizko położone części miasta zalane. Komunikacya pomiędzy Cavaillon a Aptem przerwana.

Sosnowiec. — W mieszkaniu dwoma wystrzałami przez okno zabito akcyźnika.

Paryż.—W początkach przyszłego tygodnia rząd wniesie do parlamentu projekt prawa o oszacowaniu nieruchomości. Szacunek dokonany będzie przed wprowadzeniem podatku dochodowego. Caillaux domagać się będzie jaknajprędszego przekazania referatu komisyi, ażeby izba deputowanych mogła przystąpić do rozpatrzenia tego projektu prawa bezpośrednio po omówieniu budżetu; dołoży on również wszelkich starań, ażeby rozpatrzenie projektu prawa o podatku dochodowym nastąpiło w jaknajkrótszym czasie. Na posiedzeniu rady ministrów Pichon oświadczył, że kontr-torpedowce i cztery krążowniki mogą być odwołane z Marokka do Francyi. Regnault faktycznie uzyskał od sułtana zupełną gwarancyę przywrócenia prawdziwej zgody na granicy algiersko-marokańskiej. Radę ministrów zawiadomiono o zamianowaniu generała Amourel'a dowódcą 15 korpusu armii. Kapitan Bhenut, pełniący służbę w szkole pirotechnicznej z powodu zaszłego tam wypadku eksplozyi został zaliczony do rezerwy.

Moskwa. — Naczelnik miasta wydał rozporządzenie odnalezienia majątku Lidwala wobec powództwa skarbu w sumie 1,482 tys. rb.

Ujęto Tołłoczenkę ważnego przestępcę politycznego, zbiegłego z Turuchanu.

Charków. — Naznaczono na 25 listopada zjazd przemysłowców górniczych z Rosyi południowej.

Samarkanda.—Korespondent z Karatagu telegrafuje pod datą 27 października o doszczętnem zniszczeniu tego miasta. W mieście zginęło cztery tysiące osób; wszystkie wioski dokoła uległy zniszczeniu: poległo tysiące ofiar. O ogromie poniesionych strat nadchodzi coraz więcej wiadomości.

Wiedeń. — Zostały przyjęte dymisye ministrów d'Auersperga, Prade, Forzta, i Pacaka. Poseł Fiedler mianowany został ministrem handlu; Ebenhoch — ministrem rolnictwa: Hesman, Peszka i Praszek ministrami bez tek. Otrzymali ordery: Auersperg—wielki krzyż Leopolda; Prade, Forzt i Pacak—order korony żelaznej pierwszego stopnia.

Vlissingen.—Niemiecka para cesarska udała się zrana na yachcie „Hohenzollern" do Spithead.

Perm. — Na mocy wyroku sądu wojennego stracono robotnika Abrosimowa, aresztowanego podczas napadu zbrojnego na skład dynamitu; włościanina Popowa, zabójcę szczedryńskiego naczelnika wojennego, pułkownika Kunjewa; włóczęgę Berezina, który zamordował aresztanta w więzieniu politycznem, przeszkadzającego ucieczce politycznych; robotnika Kostiuchina, zabójcę dozorcy policyjnego; robotnika Ewdokimowa, sprawcę zamachu na komisarza fabryki iżewskiej.

Łódź. — Na rogu ulicy Andrzeja i Długiej złoczyńcy napadli na dwóch agentów wydziału śledczego, jednego zabili, a drugiego ranili.

NADESŁANE.

Racyonalne odżywianie dzieci.

Wśród całego szeregu sztucznych środków odżywczych, jakie dziś zjawiają się na wszechświatowych rynkach, zdobyła sobie od 35-iu z górą lat pierwsze miejsce znana i uznana w całym świecie mączka i mleko zgęszczone Nestle'a. Uznanie tego chemicznego przetworu i powszechne stosowanie go w ciągu trzech przeszło dziesiątków lat we wszystkich krajach przypisać jedynie należy wysokiej jego wartości odżywczej i wyjątkowym rzec można bez przesady, zdumiewającym rezultatom jego wpływu dodatniego na organizm dziecięcy.

Mączki i mleka zgęszczonego Nestle'a używają dziś wszystkie prawie matki bądź dla zastąpienia naturalnego pokarmu niemowlętom już od czwartego miesiąca ich życia, a nawet wcześniej, bądź też jako stałego środka odżywczego przez cały kilkoletni okres dzieciństwa. Różnica odżywiania dzieci tym lub innym pokarmem uwidocznia się już po kilku tygodniach praktyki: dzieci są wyjątkowo zdrowe, silne, wesołe, z czasem pozbywają się ewentualnych skłonności do chorób dziecinnych i niedokrwistości, wzmacnia się i ustala u nich proces trawienia, wyrabia się apetyt, postępuje normalny ich wzrost i rozwój. Na to wszystko wpływa pierwszorzędna jakość tego przetworu, dobywanego z najlepszego sterylizowanego mleka krów alpejskich, niepodlegających nigdy gruźlicy i udoskonalenie fabrykacyi, dzięki czemu sam przetwór posiada przyjemny, wysoce przez dzieci ceniony smak i daje się przez czas dłuższy doskonale przechowywać w wybornem fabrycznem opakowaniu.

Śmiało powiedzieć można, że mączka i mleko zgęszczone Nestle'a zawierające wysoki procent łatwo strawnych substancyi białkowatych, prócz tłuszczu i cukru, stanowi dziś jeden z koniecznych artykułów hygienicznego systemu odżywiania dzieci i jest jednem z najdonioślejszych zastosowań chemii do potrzeb codziennego życia. Wartość tego produktu stwierdziły nietylko już liczne analizy i próby najwybitniejszych powag lekarskiego świata, ale wykazała ją ogromna praktyka i wprost imponujący, a coraz jeszcze zwiększający się na ten środek popyt.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgiczno terapeutycznej" (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef. 1394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—d-rzy: Bobowski, Bliziński Bylina, Cichocki, Hartman, Hoffman, Janu[illegible]kiewicz Knothe i Pieńkowski.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin.—d-rzy: Karnicki, Obniski i Nowiński.

Ch. nerwowe—d-rzy: Kozincew, Tuliszkowski Trzebiński i Weller.

Ch. kobiece—d-rzy: Chomiakowa i Piotkiewicz.

Ch. oczu—d-rzy: M. Kozłowski, Leontowicz Rumszewicz i Sokołowski.

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Kowaliński Rejze i Waryński.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski.

W pracowni lecznicy dr. A. Modrzewski wykonywa rozbiory (analizy) chemiczne, mikroskopowe i bakteryologiczne.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkinskiej